Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 159 Ł. Rok 65 Niedziela, dnia 14 lipca 1935

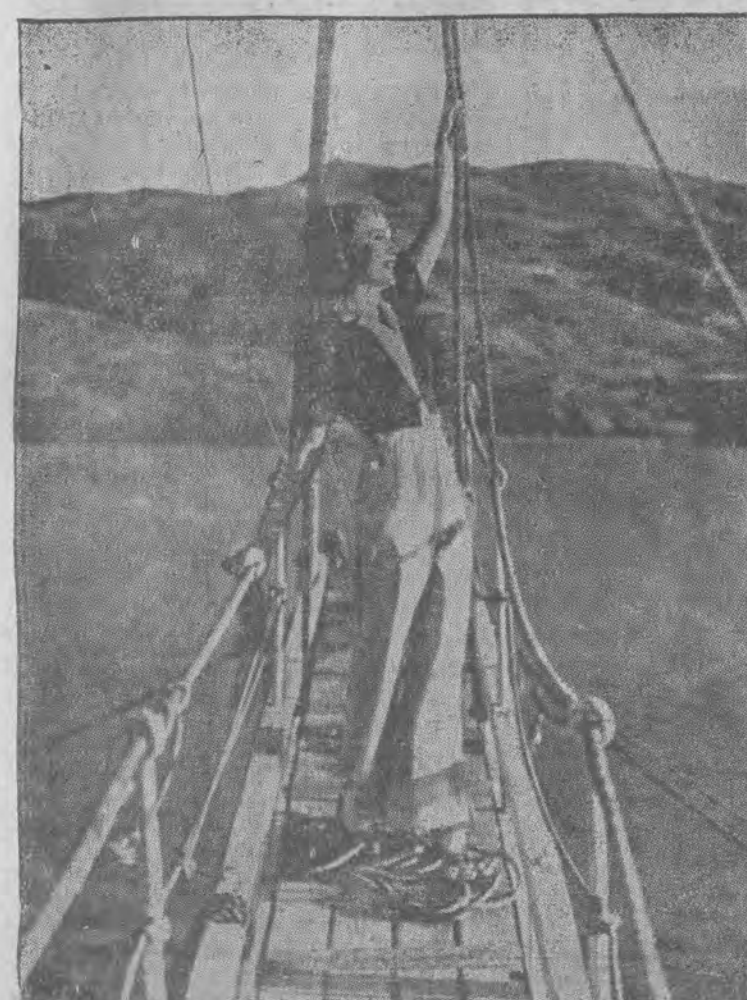

Słońce świeci tu i tam...

Wpodle drogi polnej wyrósł złoty gaj. Wysokopienny, gęsty, złoty gaj... Chyli się złota fala i kołysze pod wiatru podmuchem i gra chrzęstem dojrzałych, pełnych kłosów.. Kłonią się ku sobie kłosy i pocałunki leciutkie podaje kłosowi kos i kos kłosowi.. Rumienią się wstydliwie nienawykłe do całusów maki, płoną chętnym błękitem modraki, fioletowo wieją kąkole.

Wyszli żniwiarze na pole, zaśpiewali, zaśmiali się rozgłośnie... Brzękły czysto kosy, zadźwięczały sierpy, zachichotały dziewki, pogłos poszedł w pole. W znoju ciężkim schyla się pracowicie grzbiet, opalone ręce zagarniają złoty pokłos, spocona twarz śmieje się... Gorąco tak, że tchu złapać nie można, ramiona bolą, nogi mdleją, ale radość śpiewa w duszy i śmieje się oczyma... Bo ta praca, to sens życia..

A gdzieś dalej, dalej, daleko... za dziesiątą górą, za dziesiątą rzeką błękitnie wisi nad ziemią niebo i błękitne pod niebem legło morze... Na niebo ciche nie wypłynął żaden żagiel - chmurka, a na morzu kołysze się łódź cicha i srebrzy się żagiel wielki... Na dziobie łodzi stanęła wiotka, smukła postać... Drobne, szczupłe ręce holują chropawą linę: „— Ho-o-op! Ho-o-op!"

Słońce wisi złotym plastrem na niebie, a wiośniane usta śmieją się do słońca... I takie życie ma swój sens... (em)

Gdy ludzie ręce wyciągają po pracę

Prof. Roman Rybarski, jeden z czołowych przywódców Obozu Narodowego, o zwalczaniu bezrobocia

Zwalczanie bezrobocia odbywa się rozmaitemi sposobami. Nie wszystkie wiodą do celu.

Zasadniczo zagadnienie przedstawia się bardzo prosto: jest wiele rąk, wyciągniętych po pracę, ale niema dość kapitału, by tę pracę uruchomić. Coprawda nie wystarczy wytwarzać, trzeba również znaleźć zbyt na wytworzone towary. Ale jeżeli uruchamia się wytwórczość w sposób celowy, z uwzględnieniem prawdziwego zapotrzebowania, to ów zbyt z łatwością się znajdzie. Ludzie, którzy otrzymują pracę, mają zarobek i odrazu są konsumentami towarów.

Zagadnienie to nie jest jednak tak proste, jakby się wydawało. Nie każdy rodzaj pracy prowadzi skutecznie do zwalczania bezrobocia. Jeżeli pod hasłem walki z bezrobociem powiększa się ilość urzędników i innych funkcjonarjuszy państwowych, wynika z tego w ostatecznym wyniku wzrost bezrobocia, a nie jego zmniejszenie. Na administrację państwową trzeba płacić podatki, które zwiększają koszty produkcji i tem samem zmniejszają stan zatrudnienia.

Bardzo popularne jest w niektórych sferach hasło robót publicznych jako narzędzie walki z bezrobociem. Jeżeli istnieją wolne zasoby pieniężne, rząd powinien je uruchomić na roboty publiczne, byle te roboty były celowe i nie obciążały przyszłych budżetów.

Ale jeżeli na sfinansowanie robót publicznych nakłada się nowe podatki, to mamy tu do czynienia z przelewaniem z pustego w próżne. Zabiera się kapitały wytwórczości prywatnej, a przenosi je do wytwórczości publicznej. Bardzo często ten proces pociąga różne wydatki na cele nieproduktywne.

Gdy kapitału jest mało, trzeba nim jak najwydatniej gospodarować. Kapitału w Polsce, w porównaniu z nieużytkowaną siłą roboczą, jest bardzo mało. Trzeba więc tym kapitałem zatrudnić skutecznie jak największą masę ludzi. U nas bardzo często niedocenia się znacznie tej sprawy.

Nie możemy sobie pozwalać na daleko posuniętą racjonalizację przemysłu, na zakładanie przedsiębiorstw, które pochłaniają miljony, zatrudniają ledwo dziesiątki ludzi. Należy dawać przewagę w wywozie z kraju tym artykułom, w których tkwi jak najwięcej pracy. Należy przedewszystkiem rozwijać średnią i drobną wytwórczość, która zatrudnia jak najwięcej rąk roboczych.

Następnie trzeba pobudzić do życia drzemiące i ukryte kapitały. Wielu ludzi chowa pieniądze w domu, nie wiedząc, jak je zatrudnić. Bardzo często i wkłady oszczędnościowe po bankach i kasach są martwe, gdyż nie dość szybko wracają do gospodarstwa, albo wogóle do niego nie wracają, grzęznąc w pokrywaniu deficytów budżetowych.

Bardzo ważne znaczenie ma tu pierwiastek zaufania, wiary w stałość stosunków prawnych i gospodarczych, przekonanie, że pieniądze, użyte w produkcji, nie pójdą na marne. Zależy to więc od całości stosunków prawnopolitycznych, od praworządności gospodarczej.

Ale także i państwo, przez konkretne zarządzenia, może wpłynąć na uruchomienie ukrytych kapitałów. Do tego prowadzi złagodzenie fiskalizmu, powrót do prawa w dziedzinie podatków, a także i pokój podatkowy.

Jeżeli np. zagwarantuje się, że przez parę lat podatki nie będą podwyższane, jeżeli przyzna się ulgi podatkowe tym, którzy zatrudniają większą ilość pracowników, albo przynajmniej z tytułu wzrostu zatrudnienia nie będzie się zwiększało podatków, to taka polityka i skarbowi stokrotnie się opłaci.

A rzecz najważniejsza: jeżeli się

7-mio letni chłopiec zabójcą

Nożem harcerskim zabił swego przeciwnika

Łódź, 12. 7. W pow. Iłżeckim wydarzył się wstrząsający wypadek. 7-letni Jan Wojtaszek podczas zabawy nożem zranił śmiertelnie 8-letniego Jana Wójcika.

Tło tragicznego wypadku przedstawia się następująco: W przeddzień zabójstwa Wojtaszek pokłócił się z rówieśnikiem przy zabawie o piasek.

Następnego dnia uzbroił się w nóż harcerski i zagroził Wójcikowi śmiercią. Gdy Wójcik z przeraźliwym krzykiem usiłował zbiec, młodociany zabójca dopadł go i ciosem noża w okolicy prawego płuca spowodował śmierć chłopca.

Schorowani żołnierze włoscy wracają z Afryki do kraju

Klimat i choroby groźnym wrogiem armji włoskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Do Włoch przybyły pierwsze transporty chorych żołnierzy z Eretreji i Somali. Wśród społeczeństwa rozchodzą się zwolna przywiezione przez chorych żołnierzy wiadomości o warunkach, w jakich znajdują się wojska włoskie na ziemi afrykańskiej.

Warunki klimatyczne i proces przystosowania się do nich wymagają dłuższego czasu.

Umundurowanie europejskie żołnierzy zostało w Afryce porzucone. Żołnierze nie noszą bluz, a tylko krótkie spodnie i lekkie obuwie.

Zapotrzebowanie lekarstw i lekarzy jest wielkie.

Armja włoska angażuje lekarzy-ochotników do służby w Afryce, płacąc znaczne honorarja oraz jednorazowe kwoty na wyekwipowanie. Kontrakty są podpisywane na okres dwóch lat. Prace nad budową dróg i wodociągów w Eretreji i Somali prowadzone są na wielką skalę. Wielu żołnierzy nie może wytrzymać klimatu afrykańskiego z braku wody do picia i zapada na różne choroby. (w)

chce, by bezrobocie się zmniejszało, trzeba, by wzrastał kapitał. Kapitału nie można pomnożyć sztucznemi sposobami; można go tylko rozdąć, ale to grozi poważnemi niebezpieczeństwami.

Kapitał wzrasta wówczas, gdy produkcja się opłaca, gdy daje zyski. Bez powrotu do opłacalności produkcji niema mowy o skutecznem zwalczaniu bezrobocia. A przy dzisiejszych cenach płodów rolnych i ciężarach publicznych opłacalność warsztatu produkcyjnego, jest raczej wyjątkiem, a nie regułą.

A więc, by skutecznie zwalczyć bezrobocie, trzeba:

1) gospodarzyć lepiej rozporządzalnym kapitałem, kierując go tam, gdzie można zatrudnić jak najwięcej rąk roboczych;

2) uruchomić drzemiące i ukryte kapitały przez wzmocnienie zaufania w państwie, stałość stosunków prawnogospodarczych i specjalne zarządzenia skarbowe;

3) pomnożyć kapitały przez opiekę nad produktywną oszczędnością i przywrócenie opłacalności produkcji.

Wszelkie inne sposoby zwalczania bezrobocia są zawodne, albo działają tylko na krótką metę.

Plotki stołeczne

11 lipca

Przycichły już pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach rządowych, jakie miały nastąpić około 15 bm. Wersje, wymieniające ten termin jako okres pewnych wydarzeń politycznych, odnosiły się widocznie do terminu, w którym będzie ogłoszona data przyszłych wyborów do Sejmu.

Władze centralne kończą opracowywania regulaminów wyborczych i zarządzeń, jakie mają być wydane przy nowej ordynacji wyborczej. Gdy zostaną ukończone, nie będzie już przeszkód do ogłoszenia terminu wyborów.

Panuje przekonanie, że w poniedziałek lub wtorek Prezydent wyda zarządzenia, rozpisując nowe wybory. Ponieważ w 54 dni od rozpisania wyborów mają się odbyć nowe wybory, przeto wszystko wskazuje na termin 8 i 15 września jako dnie wyborcze.

*

W miesiąc potem na mocy konstytucji nowy musi się z samego prawa zebrać parlament. Należy tedy się liczyć z tem, że w połowie października będziemy mieli nową sesję parlamentarną.

Czy rząd jej przedłoży jakie pensum do odrobienia?

*

W sferach zbliżonych do rządu mówi się wyraźnie, że w dzisiejszej chwili ciężar główny spoczywa na zagadnieniach politycznych. Rozpatrywanie zagadnień gospodarczych i powzięcie odpowiednich decyzyj, co do których aktualności sfery miarodajne są przeświadczone, ma być odroczone do okresu po wyborach. Wtedy nastanie czas przeprowadzenia zmiany rządu.

Przyszły rząd sfery prorządowe wyobrażają sobie jako rząd, nastawiony przedewszystkiem na kwestje gospodarcze. I tu już dzisiaj wymieniają b. premjera Prystora jako człowieka, który w tych warunkach odegra ważną rolę. Ma także powrócić wtedy do pracy w rządzie b. min inż. Kwiatkowski.

WARSZAWIANIN

Książę Paweł w Sinaia

Bukareszt. (PAT.) Książę-regent Paweł przybył o godz. 11-ej specjalnym pociągiem do Sinaia.

Na dworcu oczekiwał go król Karol, książę następca tronu Michał, prezes rady ministrów Tataresco oraz członkowie rządu.

W towarzystwie króla Karola ks. Paweł wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do pałacu królewskiego.

Ruch przed wyborami

Warszawa. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu odbędzie się kongres Z. Z. Z. Rozmaite czynniki oddziaływują na b. posła Pączka, ażeby postawił swoją kandydaturę z Warszawy. Oferty te nie wywarły dotąd większego wrażenia. Kongres ma rozstrzygnąć, czy posłowie, którzy należą do Z. Z. Z., a głosowali jako członkowie B. B. W R. za ordynacjami wyborczemi będą mogli nadal pozostać w organizacji. (w)

Przed 14 lipca w Paryżu

Zarządzenia dla utrzymania porządku — Odezwa narodowej konfederacji b. kombatantów

Paryż. (PAT). Paryż żyje pod znakiem przygotowań do święta 14 lipca.

Pod przewodnictwem premjera Lavala odbyła się konferencja, mająca na celu ustalenie ostatecznych zarządzeń dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. W konferencji tej wzięli udział min. spraw wewn. i min. wojny, gubernator wojskowy Paryża, prefekt policji, dyrektor służby bezpieczeństwa oraz szereg wyższych oficerów sztabowych i urzędników policji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, premjer Laval zwróci się w sobotę wieczór przez radjo z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju.

Konferencja narodowa b. kombatantów wydała odezwę, w której w przededniu manifestacji 14 lipca uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę ogółu na niepokój, panujący w Europie, na trudne położenie kraju i na konieczność przeprowadzenia głębokich reform. Odezwa kończy się zdaniem: Pokolenie, które przeszło przez ogień walki, wykazało już swoją odwagę i dało dowody swego poświęcenia. Raz już uwolniliśmy kraj — gotowi jesteśmy dokonać tego po raz drugi.

Uroczysty kongres junaków bułgarskich

Przemówienie wygłosił król Borys

Sofja. (PAT.) Król Borys otworzył dzisiaj uroczyście 8-my kongres junaków bułgarskich.

Rano przed otwarciem zlotu junacy i sokoli jugosłowiańscy, polscy, czescy itd. w zwartych szeregach ze sztandarami i muzyką przedefilowali ulicami Sofji, zajmując miejsca, zarezerwowane dla nich na Pl. Aleksandra Newskiego.

Król, który przybył o godzinie 10,30, był entuzjastycznie witany.

Po nabożeństwie, odprawionem przez arcybiskupa Stefana, król Borys wygłosił przemówienie, podkreślając, iż obecność obcych delegacyj jest nowym przyczynkiem do dzieła zbliżenia przyjaźni i serdecznej pokojowej współpracy pomiędzy narodami, reprezentowanemi na kongresie.

Po południu na stadjonie junaków rozpoczęły się gry i zawody sportowe.

Europejskie zawody o puhar Davisa

Czechosłowacja—Niemcy 1:1

Praga. (Tel. wł.). W ub. piątek rozpoczęło się w Pradze spotkanie finałowe strefy europejskiej o puhar Davisa. Pierwszego dnia grali po obu stronach mistrzowie danych krajów ze słabszymi przeciwnikami.

W pierwszej grze spotkał się mistrz Czechosłowacji Roderich Menzel z Niemcem Henklem. Nadspodziewanie silny opór stawił młody gracz niemiecki, którego dopiero po przeszło 2-godzinnej walce, odbytej w pełnym skwarze dnia, pokonał Menzel. Czech wygrał w stosunku 7:5, 6:1, 4:6, 2:6 i 6:4.

W następnej grze pierwsza rakieta Niemiec, finalista turnieju w Wimbledonie von Cram wygrał po godzinnej walce swoje spotkanie z młodym Czechem Caską w stosunku 6:2, 6:4, 6:2.

Obie więc reprezentacje mają po jednym punkcie i jak przewidywano, prawdopodobnie zadecyduje o ostatecznem zwycięstwie sobotnie spotkanie w grze podwójnej. Wobec doskonałej formy Henkla jest możliwe, że zwycięży on z Caską, co wobec prawie pewnego zwycięstwa Crama nad Menzlem przyniosłoby zwycięstwo Niemcowi.

63-letnia panna z mieszkania zrobiła śmietnik

Niezwykła kleptomanja sądowej stróżki

Poznań, 12. 7. W Poznaniu przy ul. Strzałowej 6 na I piętrze zajmuje trzy pokoje i kuchnię 63-letnia panna Rozalja Lubczyńska, zatrudniona w charakterze posługaczki w sądzie grodzkim w Poznaniu.

Stara panna od szeregu lat cierpiała na osobliwą megalomanję. Wracając z pracy, odwiedzała zwykle położone po drodze śmietniki, skąd zabierała najrozmaitsze rupiecie, które skrzętnie magazynowała w swojem mieszkaniu. Gospodarz nie interesował się zbytnio swoją lokatorką, gdyż ta regularnie płaciła mu czynsz w wysokości 52 zł miesięcznie.

W ostatnich dniach sąsiedzi Lubczyńskiej nie mogli wytrzymać z powodu strasznego zaduchu, który wydobywał się z jej mieszkania.

Wezwano policję i wkroczono do mieszkania. Wszystkie ubikacje po sufit były zawalone najrozmaitszemi rupieciami. Wśród tych gór śmiecia od pokoju do pokoju wiodły wydeptane przez starą pannę ścieżki.

Wśród odoru gnijących kartofli, ogórków uwijała się chuda postać lokatorki.

Przy asyście policji przystąpiono do przymusowego oczyszczania mieszkania.

Przez okno wyrzucano do dużych wozów, stare wiadra, olbrzymie kloce drzewa, stare kapelusze, garnki, skrzynie, kosze, żelazo, butelki, śmiecie, stosy starych akt itp.

Z samej kuchni wywieziono kilka wozów rupieci, które spalono w miejskiej spalarni.

Akcja oczyszczania potrwa kilka dni.

Na podwórzu i ulicy gromadziły się tłumy ciekawych. (k)

Nowy tor kolejowy

Warszawa. (Tel. wł.). W lecie podjęta będzie budowa nowej linji kolejowej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Będzie to linja z Zawiercia do Kozłowa. (w)

Ważne zarządzenie dla rolników grasującego pod Warszawą

Warszawa. (Tel. wł.) Władze skarbowe zarządziły, że w roku bieżącym przy udzielaniu kredytów pod zastaw zboża nie mogą być dokonywane żadne potrącenia z wyjątkiem zaległych rat.

Zarządzenie to posiada wielkie znaczenie dla rolników, którym w praktyce dotychczasowej z udzielonego kredytu pod zastaw potrącano należności skarbowe.

Obecnie urzędom skarbowym nie wolno zajmować przedmiotów, obciążonych zastawem rolniczym na pokrycie należności z tytułu podatku majątkowego, gruntowego i przemysłowego. (w)

Na tropie bandyty

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek zrana przodownik policji Napartowicz idąc ulicą Mokotowską, spotkał głośnego mordercę z Radości Wacława Bądzyńskiego. Kiedy przodownik chciał go aresztować, Bądzyński błyskawicznie wydobył rewolwer i strzelił do policjanta. Na szczęście kula tylko lekko zraniła przodownika w rękę.

Po strzale morderca zbiegł.

Ranny przodownik udał się do komisarjatu, gdzie złożył meldunek i gdzie mu zaopatrzono ranę. Natychmiast na ulicach Warszawy urządzono obławę na mordercę, który już od dwóch tygodni jest postrachem okolic w Warszawie. (w)

Przed kongresem ludowców

Warszawa. (Tel. wł.). Duże zaciekawienie w kołach politycznych wywołuje zapowiedziany na niedzielę kongres Ludowców, który ma ostatecznie ustalić stanowisko tegoż stronnictwa do nadchodzących wyborów.

Jakkolwiek szeregi ludowców w ostatnich miesiącach się wzmocniły, i wielu z tych, którzy ze stronnictwa odeszli, dzisiaj wraca, poczyniono rozmaite starania, ażeby utrudnić Ludowcom sytuację.

Rolę przygotowawczą podjął poseł z okręgu łódzkiego Wyrzykowski, który agituje za udziałem w wyborach. Przed paru tygodniami grupa chłopów z obozu Wrony postawiła p. Wyrzykowskiemu szereg zarzutów, dotyczących jego zakulisowych rokowań. (w)

Kto będzie ministrem spraw wojskowych?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych pojawiły się nowe kombinacje na temat przyszłego ministra spraw wojskowych. Generał Kasprzycki bowiem jest dotychczas tylko kierownikiem ministerstwa.

Pogłoski te wymieniają jako kandydata na to stanowisko gen. Tadeusza Piskora, który przed paru laty pełnił obowiązki szefa sztabu głównego. (w)

Pilat policjantem

Katowice. (PAT.) Mistrz polski wagi ciężkiej Pilat wstąpił do policji wojewódzkiej na Śląsku.

W związku z tem Pilat został członkiem Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

Surowa kara za pobicie policjanta

Warszawa. (PAT.) Jak podawaliśmy, na meczu bokserskim w Lublinie niej. Norbert Radke z klubu sportowego Plage-Laśkiewicz uderzył w twarz sędziego ringowego za to, że zwrócił on zawodnikowi uwagę na faul.

Polski Zw. Bokserski ukarał Radkego dożywotnią dyskwalifikacją.

Zarząd P. Z. B. postanowił rozciągnąć tę sankcję w stosunku do wymienionego zawodnika na wszystkie związki sportowe w Polsce.

Badanie emigrantów przedmiotem badań

Warszawa. (Tel. wł.). Od 16 b. m. obejmie urzędowanie inspektor emigracyjny z Kanady. Wraz z nim przybędzie także lekarz urzędowy. Inspektor będzie decydował o wydawaniu wiz emigrantom po uprzedniem zbadaniu ich lekarskiem. (w)

Straszna katastrofa

Pistoia. (PAT). Auto ciężarowe napełnione żwirem wiozące 20 robotników runęło w przepaść o 200-metrowej głębokości.

Z pomiędzy robotników kilku zdążyło wyskoczyć, ocalając życie, z pozostałych 3 zostało zabitych na miejscu, a 13 ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Powódź w Chinach

Szanghaj. (PAT). Część muru żelazo - betonowego, otaczającego koncesję japońską w Hankau została przez wezbrane wody rzeki Yang-Tse podmyta, co spowodowało zawalenie się muru na znacznej przestrzeni.

Wszystkie wysiłki naprawy muru, który w tym wypadku odgrywa rolę wału ochronnego zawiodły.

Powódź zagraża całemu miastu. W wiosce w pobliżu Iczang utonęło 50 żołnierzy.

Titulescu o międzynarodowej sytuacji

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi w depeszy z Sinaia, że Titulescu w expose na radzie ministrów, dotyczącem rozmów, jakie prowadził w Paryżu i w Londynie, oświadczył: Sytuacja międzynarodowa uwydatniała bardziej niż kiedykolwiek politykę, prowadzoną dotychczas przez Małą Ententę i Ententę Bałkańską.

Polityka ta zachowa swą linję w zupełnej zgodzie pomiędzy państwami, tworzącemi te dwa organizmy.

Agencja Havasa dodaje, że oświadczenia Titulescu kładą kres tendencyjnym pogłoskom z okazji wizyty księcia regenta Pawła w Sinaia.

Ryzykowna gra

Na trasie Warszawa — Berlin — Paryż — Londyn — Rzym — Abisynja i z powrotem, ale dokąd?

Korespondencja własna „Orędownika“

Paryż, w lipcu

Ewolucja stosunków polsko-niemieckich jest naturalnie bacznie śledzona przez koła polityczne francuskie. Rozmowy berlińskie wywołały w Paryżu zrozumiałe zaciekawienie, a to tem więcej, że były owiane charakterystyczną mgławicą. Teraz dopiero wysuwane są różnorodne hipotezy co do ich doniosłości oraz komentarze co do definitywnego rezultatu. Niektórzy sądzą, że owa tajemniczość i mglistość zmierza do tego, żeby nie można było przejrzeć i dowiedzieć się, czy nastąpiło jeszcze większe zacieśnienie stosunków pomiędzy Warszawą a Berlinem, czy też rozluźnienie. Ta zagadkowość daje jednak wiele do myślenia. Pozostaje bowiem faktem, że: 1) kanclerz Hitler konferował z ministrem Beckiem przez pięć godzin; 2) że jednak brzmienie komunikatu było lakoniczne; 3) że teraz właśnie daje się odczuć pierwsze znamienne rozczarowanie oficjalnej prasy polskiej na temat wizyty berlińskiej.

O czem rozmawiano więc nad Sprewą? — Jedni twierdzą, że oprócz zagadnień, bezpośrednio odnoszących się do dwóch państw, poruszono również i sprawę stosunków francusko-niemieckich, a także włoskich. Kanclerz Hitler miałby nosić się z zamiarem użycia Warszawy do pośredniczenia mu zarówno w Paryżu, jak i w Rzymie Jakkolwiek powyższe przypuszczenie zostało tutaj wysuwane przez różne czynniki, to jednak nie wydaje się zgoła prawdopodobnem, żeby osoba ministra Becka nadawała się do takich negocjacyj.

Dlatego środowiska polityczne francuskie skłaniają się raczej do innej hipotezy. Pod tym względem dwie opinje zwłaszcza są bardzo ciekawe. Jedna wyrażona została przez p. d'Ormesson w „Figarze“, druga zaś przez p. Brosselette w „République“. Te dwa głosy, jakkolwiek diametralnie przeciwne, ponieważ pierwszy wyraża prawicowe przekonania, a drugi lewicowe, są niemniej właśnie interesujące, gdyż konkluzja ich jest niemal ta sama.

Według p. d'Ormesson, jak i p. Brosselette, Europa nie zna wcale odwrotnej strony medalu „przyjaźni“ francusko-polskiej. Zdaniem ich, w Berlinie rozmawiano jedynie na temat ostatniego układu morskiego niemiecko-angielskiego oraz odrodzenia floty niemieckiej, jakkolwiek faktycznie zapewniono III-ej Rzeszy panowanie na wodach Bałtyku. Ale obecnie ponownie wznowiona została na terytorjum Niemiec kampanja za pokojową rewizją traktatów. Ta propaganda rewizjonistyczna znajduje zaś poparcie W. Brytanji.

Niemcom — zaznaczają autorzy francuscy — chodzi o dwie kwestje: „korytarz“ oraz Górny Śląsk. Umowa polsko-niemiecka położyła na nie kataplazm, ale czy je pogrzebała? To inna rzecz. Albo Polska zawarła z Niemcami układ, stwierdza p. d'Ormesson, celem załagodzenia zadrażnień, zyskania na czasie bez żadnego ustalonego programu co do przyszłości, lub też z myślą niewykonania żadnej wymiany terytorjalnej z Rzeszą, względnie też Polska mniema, iż nastanie chwila, w której wspólnie z Rzeszą Niemiecką będzie mogła osiągnąć poważne odszkodowania na swoich sąsiadach północnych i wschodnich (?).

W jednym jednak, jak i w drugim wypadku, podkreśla francuski publicysta, gra jest ryzykowna. Dziecinnem jest bowiem przypuszczać, że Niemcy wyrzekną się swoich rewizjonistycznych planów na granicy wschodniej. Dlatego sądzi on, iż wizyta płk. Becka w Berlinie miała przedewszystkiem na celu zacieśnienie przyjaźni niemiecko-polskiej, a to dlatego, żeby rząd hitlerowski, upojony sukcesami dyplomatycznemi w Londynie, nie poruszył nie w porę kwestji rewizji. Dzisiaj zachodzi tylko pytanie, na jak długo uważają Niemcy potrzebę manewrowania przyjaźnią z Warszawą? Polacy liczą na lat 10... Czy to nie za wiele wobec rytmu, w jakim postępują obecne wypadki?

W rzeczy samej posunięcia na szachownicy europejskiej zmieniają się niemal z miesiąca na miesiąc. W obecnej też chwili papiery hitlerowskie poszły podobno bardzo w górę w Londynie: propaganda niemiecka rozwija się tam niebywale, nie szczędząc miljonów i wyzyskując wszelkiego rodzaju nastroje. Z drugiej strony konflikt abisyński uwypukla coraz bardziej rozdźwięki angielsko-włoskie. Paryż przechyla się ku Rzymowi. Sytuacja wewnętrzna Francji pozostaje jednak w obecnym okresie pod znakiem zapytania. Niewiadomo, w jaki sposób dokona się jej ewolucja.

Wobec tego zrozumiałem jest, iż Berlin pragnie również zyskać na czasie i odczekując stosownej chwili do przeprowadzenia owej „pokojowej rewizji“, manewruje on już teraz w Paryżu za pośrednictwem różnych agentów, by uśpić czujność przedstawicieli rządu polskiego.

I. B.

Książę Kentu w rozmowie z weteranami pułku królewskiego z hrabstwa Kentu, którzy w niejednej batalji wąchali proch.

„Jest byczo!“

Dobrego humoru pani „Sanacji“ nie psuje żadna chmurka.

Nieudały wzlot do stratosfery

Rapid-City (Połudn. Dakota). (PAT.) Amerykański balon stratosferyczny, który miał wystartować do stratosfery dziś w południe, uległ uszkodzeniu w czasie napełniania gazem.

Mianowicie rozdarła się górna powłoka balonu, wskutek czego ulotniło się 37.500 stóp sześciennych gazu helium.

Start uległ odroczeniu. Na szczęście wypadek nie pociągnął żadnych ofiar.

na gorącym uczynku

SPRAWA, O KTÓREJ MOŻNABY NAPISAĆ 600-STRONNICOWY TOM

W Polsce, jak ona długa i szeroka, jest chyba najboleśniejszą stroną życia człowieka „szarego“ zarówno, tak „nieszarego“, kwestja — podatków.

Nie o szerokie ujęcie czy zgoła wyczerpanie tego zagadnienia chodzi oczywiście na skromnem tem miejscu, boć trzebaby pisać nie „szkic węglem“, jeno sążniste dzieło dwunastotomowe, przytem każdy tom o 600 stronach.

Całokształt zagadnienia jest zresztą tak niewesoły, że Czytelnicy nasi musieliby się zalać łzami. Więc ograniczymy się do źródła — jednej tylko łezki, ściślej mówiąc, nie łezki, lecz łzy pękatej, jak groch.

Jak groch, — bo czemuż to w tej bolesnej dziedzinie podatkowej obowiązek bezwzględny istnieje tylko po jednej stronie, po stronie podatnika? Spóźnisz się z czem, przeoczysz co, nie masz grosiwa w kieszeni na uregulowanie w porę nakazu płatniczego, — nałożą ci niemiłosiernie karę za zwłokę, lub inną, bez porównania bardziej srogą: w wysokości kilkakrotnej, jeżeli nie dwudziestokrotnej sumy podatkowej, choć pragnąłbyś z najgłębszej serca głębiny, by zwłoki tej, omyłki czy błędu tego nie było. Obowiązek bezwzględny: pardonu nie daje się..

Druga strona medalu: Czujesz się pokrzywdzony nałożonym podatkiem, nie stojącym w żadnym stosunku do rzeczywistych twych dochodów czy obrotów, — piszesz odwołanie, męczysz się, pocisz, gromadzisz w odwołaniu argumenty, powołujesz się na dokumenty, ostatecznie radujesz się niepokalaną radością dziecka, żeś w sposób jasny i murowany wykazał absolutną słuszność swej sprawy, która przeto niewątpliwe szybko otrzyma urzędową pieczęć... A tymczasem dzieje się inaczej: czekasz, bracie, i czekasz i jeszcze kilka miesięcy czekasz... Potem przypominasz, prosisz, monitujesz... I znowu czekasz i czekasz i czekasz...

Bo obowiązek bezwzględny, bo terminy, kary i wszystko to ciąży tylko na podatniku na obywatelu. Bo czas i pieniądz „zamrożony“ obywatela nie rachuje się. Bo władza podatkowa odezwie się, kiedy — uzna to za wskazane..

W praktyce panuje w Polsce zasada niemiecka, która, wyrażona wersalskim językiem polskim, brzmi: płać podatki i miej buzię zamkniętą na kłódkę!...

W tej „szkole życiowej“ wytworzyła się u nas niebotyczna cierpliwość. Gdyby ją można rzucić na wagę złota i zrobić z niej przedmiot eksportu, nasz bilans handlowy byłby napewno z miesiąca na miesiąc wysoce czynny...

PRZEDSIĘBIORSTWA KONCESJONOWANE

Z powodu absencji klubów opozycyjnych przy nadchodzących wyborach zauważa jedno z pism:

„Mówiąc językiem handlowym, mamy „monopol dla BBWR“, plus „przedsiębiorstwa koncesjonowane“ — Komitet Centralny „Undo“, klerykali żydowscy, grupa sjonistyczna pos. Rozmaryna, ewentualnie „parade-Białorusin“.

Kazanie przedmiotem rozprawy sądowej

Sprawa ks. M. Wiśniewskiego w Zduńskiej Woli

Ostatnio sąd grodzki w Zduńskiej Woli rozpatrywał sprawę ks. Marjana Wiśniewskiego, oskarżonego przez prokuratora sądu okręgowego w Kaliszu o obrazę władzy „reprezentowanej przez urząd Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego“, której to obrazy miał się dopuścić ks. W. podczas kazania, wygłoszonego w dn. 16 maja 1935 r. w kościele w Zduńskiej Woli.

Sprawę sądził sędzia grodzki Seweryn Fichtenholc, oskarżał p. o. podprokurator asesor Szczepański, bronił oskarżonego adwokat Jan Kaczorowski z Warszawy. Obrońca postawił wniosek o odroczenie rozprawy i wezwanie na następny termin 11 świadków odwodowych, którzy ustalą faktyczną treść kazania. Sąd grodzki postanowił na wniosek prokuratora świadków odwodowych nie badać. Wówczas obrońca prosił o zbadanie przynajmniej tych świadków, którzy znajdują się na miejscu. I ten wniosek został przez sąd odrzucony.

Postępowanie dowodowe dostarczyło wielu ciekawych momentów. Między innemi podczas konfrontacji, zarządzonej na wniosek obrony przez sąd między świadkiem oskarżenia, przodownikiem Kujawiakiem, a świadkami oskarżenia: Potapskim, Badziakiem i Rażniewskim, okazało się, że pewne zwroty, dotyczące osoby ś. p. Marsz. Piłsudskiego słyszał podczas kazania tylko przodownik Kujawiak. Pozostali 3 świadkowie dowodowi zaprzeczali stanowczo, jakoby zwroty powyższe zostały wypowiedziane, aczkolwiek stali bliżej ambony, aniżeli przodownik Kujawiak. Zwroty, w których kaznodzieja miał rzekomo nawoływać do wybicia Żydów „aż im łby będą pękały“ słyszał również tylko główny świadek oskarżenia, przodownik Kujawiak.

Opierając się na powyższem, adwokat Kaczorowski w swem przemówieniu obrończem scharakteryzował przodownika Kujawiaka, jako jednostkę o wielce wyrobionym zmyśle wyobraźni która pod wpływem gorliwości zawodowej bierze często własne przeżycia psychiczne za rzeczywistość i oddziaływa w tym kierunku sugestywnie na swoje otoczenie. Obrońca domagał się uniewinnienia lub umorzenia sprawy. Obrońca scharakteryzował postać ks. Marjana Wiśniewskiego, jako kapłana o kryształowym charakterze, oddanego z wielkiem poświęceniem sprawie Bożej, o duszy prostej, szczerej i żołnierskiej. Podczas kampanji 1920 r. ks. Wiśniewski był kapelanem wojsk polskich i pełnił swoje obowiązki w pierwszych liniach frontowych.

Oskarżony ks. Marjan Wiśniewski nie przyznał się do winy i zrzekł się głosu w ostatniem słowie, oświadczając, że dopiero po zbadaniu świadków odwodowych zabrać może głos.

Sąd wydał wyrok, skazujący ks. Marjana Wiśniewskiego na 6 miesięcy aresztu. Obrona zapowiedziała apelację.

Sprawa wywołała wielkie wrażenie w Zduńskiej Woli. Sala sądowa i ulica przed sądem zapełnione były publicznością, przysłuchującą się poważnie i z napięciem wszystkim fragmentom procesu.

GŁOSY ŚWIATA

Wesoły obrazek z konkursów strzeleckich w Bisley, w Anglji, o nagrodę królowej: sierżant szkockiej gwardji królewskiej z karabinem i pod... parasolem.

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO ROLNIKA

W miejscowości Avaises we Francji 24-letni rolnik Eugenjusz Brancion wybrał sobie okrutny sposób samobójstwa. Przy pomocy młotka rolnik wbił sobie 12 centymetrowy gwóźdź do głowy. Eugenjusz Brancion zmarł po kilku minutach.

KTO ZJE WIĘCEJ LODÓW?

W Stanach Zjednoczonych pochłaniają w lecie niezliczone ilości wszelkiego rodzaju „icecream", t. j. lodów. Ameryka nie byłaby oczywiście Ameryką, gdyby nie skorzystano z tej okazji i nie urządzono konkursu. W Brooklynie zorganizowano w tych dniach wielki „konkurs międzynarodowy konsumcji lodów" pod hasłem: „Kto zje więcej". W konkursie wzięli też udział przedstawiciele wszystkich zamieszkujących Stany narodowości. Zwycięzcą miał zostać ten, kto w ciągu godziny spożyje największą ilość porcyj. Obronną ręką wyszedł z zapasów i zdobył pierwszą nagrodę Czech, niejaki Kapras, który w ciągu przepisowej godziny zjadł 1 i pół kilograma lodów. Za ten wyczyn otrzymał zwycięzca obiecaną nagrodę w sumie 600 dolarów. Należy się jednak obawiać, iż wszyscy uczestnicy konkursu wraz ze zwycięzcą na czele zachorują po takim wyczynie na ciężki katar żołądka.

40 AMERYKANÓW CHCE LECIEĆ NA KSIĘŻYC

Znany w Ameryce inż. C. Winston ukończył budowę statku międzyplanetarnego, który ma odbyć pierwszy próbny lot na księżyc jeszcze w ciągu bieżącego roku. Rakieta liczy 15 metrów długości i waży 247 klg. Specjalne hamulce zezwolą na łagodne lądowanie na księżycu, które — według obliczeń konstruktora — odbędzie się w pobliżu krateru Kopernika. Do inż. Winstona i do prof. Goddarda, inicjatora tej wyprawy zgłosiło się już 40 bogatych Amerykanów, którzy ofiarują wielkie sumy za „bilet jazdy" na księżyc.

BIAŁY SŁOŃ JAKO GROBOWIEC.

W Indjach Brytyjskich, w Rangoon, wybudowano w miejscu, gdzie pochowany został słynny kapłan buddyjski, Phonegyi, olbrzymi grobowiec w postaci białego słonia. Grobowiec, którego budowa kosztowała 1.300 rupij, jest oświetlony w nocy lampkami elektrycznemi. Na grzbiecie słonia umieszczony został sarkofag w postaci świątyni indyjskiej, w której wnętrzu znajdują się zwłoki wielkiego kapłana. W związku ze złożeniem zwłok odbyła się w Rangoon wspaniała uroczystość z udziałem wielotysięcznego tłumu.

IM CZŁOWIEK STARSZY, TEM WIĘCEJ POTRZEBUJE WITAMIN

Zjazdowi przemysłu chemicznego, jaki się odbywał w Nowym Jorku, zareferowało Amerykańskie Towarzystwo Chemiczne o swem odkryciu, że witaminy są bardziej potrzebne dorosłym i starszym ludziom niż dzieciom, a zwłaszcza witamina A, która jest niezmiernie ważną w trawieniu i żywotności człowieka. Brak tej witaminy w pożywieniu powoduje różne zaburzenia w organiźmie.

Profesor Smith i doktór Orten prowadzili studja nad tem, co się dzieje, gdy tej witaminy jest tylko odrobina w pożywieniu w pełnym składzie. Okazało się, iż im organizm starszy, tem więcej potrzebuje witaminy A, by mógł zachować funkcje w należytym stanie. W wypadkach małej ilości witamin, zauważono, że w organiźmie powstają pewne zapalenia, zakażenia w systemie oddechowym i urynowym, tworzą się kamienie żółciowe, a zęby psują się szybko.

Zupełny brak witamin w pożywieniu daje się odczuć organizmowi już w ciągu kilku dni.

tajemnica serca

powieść z francuskiego

19)

Zawierał on następujące wyrazy:

„Przybywaj natychmiast. Mój ojciec zgodził się uczynić na szczęśliwymi. Renata."

Kiedy sierżant przebiegał oczami list, Daniel zerwał się z łóżka.

Ubrawszy się prawie w okamgnieniu, wybiegł do sąsiedniego pokoju, w którym czekał służący, przysłany przez Renatę i dając mu luidora, rzekł:

— Oznajmił pannie de Brucourt, że będę w zamku w godzinę po tobie. Idź, mój przyjacielu.

Służący, oniemiały ze zdziwienia z powodu tak hojnego podarunku młodzieńca, kłaniając się nieustannie wyszedł — a młodzieniec powrócił do Żabina.

— Nie wiedziałem wcale, że rzeczy tak daleko zaszły — zauważył Żabin.

— Nie wiedziałeś?

— A któżby mię o tem objaśnił?

— Zdaje mi się, że ci mówiłem.

— Wcale nie. Słyszałem tylko od ciebie żeś zakochany i że cię kocha wzajemnie. Nie przypuszczałem zupełnie, aby małżeństwo twoje tak szybko miało nastąpić.

Wymawiając te wyrazy, Żabin tak posmutniał, że Daniel zmuszony był zapytać go:

— Czy to cię gniewa?

— Twoje szczęście miałoby mnie gniewać? Sądzę, że nie przypuszczasz tego Danielu. Nie, jestem szczęśliwy, bardzo szczęśliwy, przeciwnie.

— Więc bądź wesołym, zamiast płakać, bo widzę, że płaczesz...

— Nie mylił się.

Dwie łzy powoli spływały po opalonej twarzy Żabina.

Nastała chwilowa cisza.

— Posłuchaj mię, moje dziecię — rzekł sierżant. Byłbym niepocieszony, gdybyś fałszywie wytłumaczył sobie przyczynę moich łez. Zanadto cię kocham, abym mógł doświadczać czegoś innego prócz zupełnego zadowolenia, że przez to nieoczekiwane małżeństwo, zmieniasz dotychczasową pozycję, że poświęcając się ukochanej przez ciebie kobiecie, dajesz dowody bezinteresowności, że w każdym razie majątek pozwoli ci uświetnić imię twego zmarłego ojca, którego dotychczas niczem nie skaziłeś.

— Lecz...

— Zaczekaj — rzekł łagodnym głosem Żabin. — Zanadto cię kocham, abym nie czuł boleści, pomyślawszy sobie, że to tak świetne małżeństwo rozdzieli nas z sobą.

— Rozdzieli mnie z tobą; cóż ty wygadujesz?

— Bez wątpienia! Co po starym żołnierzu, co po takim prostaku w błyszczących arystokratycznych salonach

Chciał dalej mówić, ale przerwał mu Daniel.

— Teraz posłuchaj mnie zkolei. Nigdy, powiadam ci, nigdy nie rozstaniemy się z tobą. Renata, nie widząc cię, zna cię już doskonale z tego, com jej o tobie opowiedział i już cię kocha, za czułość i troskliwość, jaką dla mnie okazywałeś. Wie o moich zamiarach i zgadza się na nie. Przygotowana więc jest do tego, że z nami pozostaniesz w Paryżu, skoro pojedziemy do Paryża lub na wsi, jeżeli podoba się nam tam zamieszkać. Odpoczniesz sobie, jeżeli będziesz uważał, że ci potrzebnym jest spoczynek; będziesz czuwał nad naszemi interesami, nad naszą własnością, skoro to uznasz za potrzebne. Nakoniec, jeżeli Bóg obdarzy nas dziećmi, nauczysz ich tego wszystkiego, czegoś mnie uczył, jeżdżenia konno, fechtunku.

— Otóż o to mi właśnie idzie! — zawołał Żabin. Wystarczy mi być dla was czemkolwiek i w takim razie nie będzie mi nic brakowało do szczęścia.

I sierżant uśmiechnął się przez łzy. Daniel rzucił mu się na szyję.

— Raz na zawsze pamiętaj — rzekł, że cię kocham jak syn ojca.

Sierżant Żabin wkrótce odzyskał dawny humor.

— Teraz — dodał Daniel — przygotuj się do towarzyszenia mi na zamek de Brucourt.

— Mam ci towarzyszyć?

— Bezwątpienia. Musisz przecież zapoznać się z przyszłą swoją rodziną i niech ona również pozna człowieka, który mię wychował.

— Cóż ja pocznę z swoją lichą figurą w tak znakomitem towarzystwie?

— Co? Zajmiesz tam miejsce odpowiednie. To znakomite podług ciebie towarzystwo, składa się obecnie z barona, jego córki i panny Lisbety, guwernantki, która posiada zupełne zaufanie Renaty i jest jej opiekunką.

— Zgoda, pójdę z tobą — odpowiedział Żabin.

Daniel posłał służącego do Dieves, ażeby stamtąd sprowadził powóz. Stan dróg podczas zimy był taki opłakany, że niepodobna było dostać się piechotą do zamku — a temwięcej, że wizyta miała charakter nadzwyczaj uroczysty.

Jakoż w godzinę później Daniel Maldrée i sierżant Żabin, opuścili Ustronie, udając się do pałacu barona de Brucourt.

Była godzina pierwsza w południe.

Baron blady i jak zwykle smutny, siedział w salonie, gdzie go już widzieliśmy nocy poprzedzającej. Wyobraźnia jego wysilona marzeniami i wyrzutami sumienia, tworzyła okropne widma, będące dalszym ciągiem nieustannych mąk.

W tej obszernej sali, umeblowanej z cudownym przepychem, a której ogólny widok mógł tylko nasuwać najrozkoszniejsze, pełne wesołości myśli, oczekiwał on na przybycie Daniela de Maldrée z niepokojem i niecierpliwością.

Po wizjach nocnych przekonał się, że niema innego środka zdobycia spokoju sumienia, jak spełnić życzenia swojej córki.

Ale równocześnie drżał na myśl, że wkrótce stanie przed nim człowiek, którego ojca zdradziecko oszukał, pozbawił majątku, a zbrodnia ta pociągnęła za sobą szereg innych, daleko większych.

Wiedział, że niepodobna uniknąć naocznej konfrontacji, tak dla niego niebezpiecznej.

Renata znajdowała się obok niego, promieniejąca młodością i pięknością, z uśmiechem na ustach, z radością w oczach.

Patrzyła na ojca okiem wdzięczności i nieograniczonego przywiązania.

Zdawała się mówić:

— Dziękuję ci z całej duszy, żeś się zgodził na zawarcie małżeństwa. Całe me życie do ciebie należy.

W nadmiarze zachwytu nie dostrzegła nawet niepokoju, najwyraźniej malującego się na twarzy pana de Brucourt.

Nagle do salonu wszedł służący.

— Pan hrabia Daniel de Maldrée pragnie widzieć się z panem baronem.

— Niech wejdzie — odpowiedziała uradowana Renata.

Renata powstała, jakby chciała biec naprzeciwko niego; ale ojciec powstrzymał ją, mówiąc:

— Chwilkę jeszcze.

I podniósłszy się zkolei, zbliżył się do Renaty, wziął ją za ramiona i lekko popchnął do drzwi, przeciwnych tym, któremi miał wejść Daniel.

— Moja kochana Renato, zostaw mnie samego z tym młodzieńcem. Muszę koniecznie rozmówić się z nim w cztery oczy.

— Dlaczego? — zapytała żywo Renata.

— Chcę go wybadać, chcę bliżej poznać, przekonać się, czy miłość jego ku tobie jest szczera, lub też czy pod pozorem czegoś podobnego do miłości nie ukrywa się jedynie żądza posiadania twego majątku.

— Ojcze! wyrządzasz mu wielką krzywdę!

— Nie, moja droga. Nie wątpie o jego uczuciach, ale sumienie nakazuje mi być ostrożnym i przewidującym. Niema w tem nic takiego, coby go obraziło. Nie obawiaj się. Odejdź, zawołam cię, kiedy nadejdzie czas po temu.

Renata, choć z żalem, musiała być posłuszną.

Odeszła powolnym krokiem, rzucając po za siebie przelotne spojrzenie, w nadziei, że ujrzy Daniela i że da mu znak energicznego bronienia wspólnej sprawy.

Brucourt pozostawszy sam, zbliżył się do lustra.

Był bardzo blady.

— Czyliż nie jestem już mężczyzną? — zapytał sam siebie. — Dość tego! Nie powiedzą, że kapitan Malory drżał przed dzieciakiem.

Na dany rozkaz, służący wprowadził Daniela, gdy tymczasem baron, chcąc dodać sobie powagi, wziął do ręki dziennik i udał, że go czyta z zajęciem.

Na odgłos kroków Daniela, nie podniósł wcale głowy.

Dopiero odwrócił się wtedy, gdy obliczył, że młodzieniec znajduje się przy nim.

Dziennik wypadł mu z ręki i o mało nie wydał okrzyku przestrachu, powstrzymał się jednak siłą woli.

Stał przed nim żywy obraz pułkownika Jakóba de Maldrée, zmarłego w Sewastopolu.

Pomiędzy nieboszczykiem a jego synem taka tylko zachodziła różnica, że ten ostatni był młody.

Posiadał zupełnie te same, co ojciec rysy, to samo głębokie spojrzenie, pewne i łagodne. Dla zbrodniarza stanowił okropne urzeczywistnienie pierwszej jego ofiary.

Brucourt pozostał nieruchomym, milczącym, pogrążonym w bolesnych myślach.

Daniel zakłopotany, oczekiwał daremnie na rozpoczęcie rozmowy, widząc zaś, że baron milczy, przypuszczał, iż zaszła pomyłka.

— Być może, że nie powiedziano panu baronowi mojego nazwiska? — odezwał się grzecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Felieton niepolityczny

Co się działo w Rzymie, kiedy umarł Cezar

Przemiany, których nie widziano — Koniec ustroju gromadzkiego i początek wielkich sporów politycznych — Mamurra, szczęściarz i hulaka — Kiedy schowano prawdę pod korcem, Rzym upada

Czasy Juljusza Cezara i Oktawjana Augusta, w których nie zdawano sobie w Rzymie sprawy z nadchodzącej gdzieindziej największej przemiany w dziejach ludzkości przez przyjście na świat Jezusa Chrystusa, były jednak także i w tem potężnem państwie przełomowe. Z ustroju gromadzkiego przechodziło się w ustrój jedynowładczy. Cezar, w latach 60 do 44 przed Chr., kładł podwaliny, a Augustus, w latach 43 przed Chr. do 14 po Chr., utrwalił budowę. Nic dziwnego, że piśmiennictwo polityczne tej doby było szczególnie żywe, a jest po dziś dzień zajmujące. Obraz jego, skreślony bardzo umiejętnie, a zarazem barwnie i lekko, roztacza profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, p. Mieczysław St. Popławski, w książce:

— Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augusta, Lublin 1935, str. 305.

Spór polityczny toczył się wówczas o wielką sprawę i spierano się też ogniście. Dziennikarstwo polityczne ówczesne, bo tak trzeba to nazywać, posługiwało się, oczywiście, skoro czcionek i tłoczni jeszcze nie było, przedewszystkiem żywem słowem mowy politycznej na zgromadzeniu, w senacie, w sądzie, utrwalanej zresztą na piśmie, gdy była udatna. Albo też pisano odrazu, w różny sposób, zaczynając od poważnej rozprawy, poprzez swobodniejsze ulotki, aż do ostrego wiersza.

Przeciwnikami politycznymi Cezara byli dwaj mistrze słowa i pióra, Cicero i Katullus. Właściwie mniej godzili oni w samego Cezara, który też uznanie to odwzajemniał, licząc się bardzo z Ciceronem, a okazując pogodną pobłażliwość Katullusowi. Ale wobec otoczenia Cezara byli obaj oni, Cicero i Katullus, bezlitośni.

Objaśnia to prof. Popławski (str. 49):

— Katullus bardziej jeszcze nie lubił, wprost nie znosił, pomocników Cezara; szastali oni pieniędzmi, chełpili się bohaterstwem i znaczeniem... Dyktatorzy tej miary... to mają do siebie, że w wyborze pomocników i współpracowników niebardzo przebierają w ludziach; od wykonawców swej woli wymagają przedewszystkiem sprawność, energji, fachowej, a że przymiotów tych nie znajdują u ludzi, należących do kulturalnej elity społeczeństwa, więc dobierają pomocników bez oglądania się na przynależność ich do tej czy innej warstwy, nie wymagają towarzyskich zalet i ogłady, niekiedy nawet moralności. Ci wykonawcy woli dyktatorów istotnie są sprawni i obrotni, ale w zakresie kultury i moralności często wiele zostawiają do życzenia; są to ludzie twardzi, pyszni, bezwzględni karjerowicze, niekiedy parwenjusze, często gruboskórni...

Katullus wziął sobie szczególnie na ząb niejakiego Witruwjusza Mamurrę, który służył w wojsku Pompejusza, a potem Cezara, nietylko żołdaka, ale także hulakę niemałej próby, miłośnika życia wytwornego, a zarazem, jak widać ze wzmianek, szczęściarza na niewysokim poziomie podbojów miłosnych, o którym powiada w jednej ze swych pieśni (str. 53):

— Zgnuśniali Rzymianie, czyż was ten widok już nie oburza? Patrzcie, nadyma się Mamurra, ten gołąbeczek śnieżnobiały, ten gładysz, który nawet w wasze wtargnie sypialnie... Cezarze, bohaterski wodzu, więc poto podbiłeś wyspę na krańcach świata (brytyjską), żeby ten fagas pobudliwy mógł roztrwonić paręset tysięcy?... Mamyż do końca tuczyć tego pasorzyta, który li tylko marnotrawić umie?...

Dziwi się Katullus sam sobie, że chce mu się żyć w tak podłych czasach (str 50):

— No i cóż, Katullusie, wciąż zwlekasz ze śmiercią? Nonjusz, ten wrzód ropiejący, zasiadł na krześle senatorskiem, Watynjusz wnet będzie konsulem. A ty, Katullusie, jeszcze zwlekasz ze śmiercią?

Podobnie Cicero, **choć z Cezarem** był w politycznej rozbieżności, jako obrońca ustroju prawnego przeciw jedynowładztwu, jednak, jak za życia zwalczał go z szacunkiem, tak i też po śmierci jego, w kwietniu r. 44, w jednym z zachowanych listów nie tai, że dużo gorsi są spadkobiercy, mówiąc (str. 132):

— Zachęcasz mnie do pisania historji, ale czyż mam zbierać wszystkie łotrostwa ludzi, którzy nas trzymają jakby w okupacji!

Zwolennikiem i wielbicielem Cezara był Sallustjusz Krispus. Poglądy swe wyraził w obszernych listach do Cezara, z lat 49 do 46 przed Chr., nietylko poprawnych, ale uległych. Lecz i on pisze, by do pochwał dołączyć pragnienia, wypowiedziane otwarcie (str. 78 i nast.):

— Wiem dobrze, że wszystko, co można umysłem pomyśleć i ująć, Ty sam, bez żadnej doktryny, już w zastosowanie uchwyciłeś... Byłoby rzeczą niezgodną Ciebie i niewłaściwą, gdybyś wszystkie swe zamysły ograniczył do zgnębienia osobistych wrogów i opornego konsula, oraz do zachowania tylko zdobytego stanowiska u steru... Nie kto inny, lecz Ty, Cesarze, przeprowadzisz naprawę...

W liście-memorjale z r. 46-go hasła tej naprawy, wysuwane przez Sallustjusza, zawierają takie m. in. dążenia (str. 88):

— ...Zachowanie wewnętrznej zgody, bo wtedy nie zmoże nas żaden wróg zewnętrzny, więc wzmacnianie wszystkiego, co stanowi o naszej spoistości i sile, a tępienie wszystkiego, co nas rozprzęga i osłabia... Utrwalenie w kraju bezpieczeństwa i pewności powszedniego dnia, mienia i życia... Rozszerzenie pełni praw obywatelskich, bo przywileje i nierówności powodują niezadowolenie, a mogą i do buntów doprowadzić...

Jednem słowem, bezwzględne służalstwo, chwalstwo i pochlebstwo, nie miało wśród Rzymian popytu ni zbytu. Był taki Marek Woltaciljusz Pitholaus, wyzwoleniec Pompejusza, który też (str. 16) wychwalał ród jego i czyny, ale nawet ten Pitołaj, chwaląc w jedną stronę, ostrzył sobie dowcip na innych, by nie popaść w poniewierkę pisarską, jako urzędowy nudziarz-pochlebca. Szczery, lecz przesadny, był Gaius Oppius, wielbiciel Cezara, który (str. 73) pisał życiorys Scypiona Afrykańczyka Strasznego z myślą o Cesarze i uwydatnianiem podobieństw, a z szczególnym naciskiem na wiarę obu w swe bajeczne szczęście, jako wybrańców losu. Nie przeszli też w pamięć potomności pisarze, sławiący następcę Cezara i założyciela pełnego jedynowładztwa, Oktawjana Augusta, gdyż nic prawie o nich nie wiadomo poza nazwiskami (str. 212), chyba tyle, że np. Ruso kiepsko pisał, ale za to był łasy na pieniądze, a Drusus zadowalał się snuciem boskiej niemal legendy Augusta.

Zresztą i zmysł powszechny nie hołdował zachwytom bez zastrzeżeń. Złe czyny widziano i wytykano. A język ludu w takich ocenach bywał bardzo zaostrzony.

W dobie po śmierci Cezara, za trjumwiratu Antonjusza, Oktawiana i Lepidusa, hasały krwawe porachunki z przeciwnikami politycznymi, w osławionych proskrypcjach, a ponieważ nie oszczędzano w nich i najbliższych pokrewieństwem, gdy tak popadło, więc właśnie żołnierze śpiewali o Lepidusie i jego pomocniku Plankusie w w dowcipnej grze słów, bo Germanus znaczy także brat-krewniak (str. 206):

— De germanis, non de Gallis, duo triumphant consules... Nad swoimi, a nie nad obcymi, odbywają triumf dwaj wodzowie...

Póki żyła jeszcze spuścizna wolności w Rzymie, póty też nie trzymano prawdy pod korcem, a gdy powoli tylko urzędowy głos jest dozwolony (str. 186), nikt nie wierzy mu, a Rzym chyli się do upadku.

DR. STANISŁAW STROŃSKI.

Aresztowanie akademików

Warszawa. (Tel. wł.). Pod zarzutem należenia do tajnej organizacji O. N. R. został aresztowany b. prezes Bratniej Pomocy W. S. H. Wiktor Martini oraz student uniwersytetu warszawskiego Józef Banaś. (w)

Pożar na „Redenie"

Warszawa. (Tel. wł.). Do Zagłębia Dąbrowskiego udaje się specjalna komisja ministerjalna, która zbada przyczyny unieruchomienia kopalni „Reden" i odbędzie konferencję z właścicielami kopalni.

Związki górnicze wystąpiły do ministerjum opieki społecznej o przyjście z pomocą robotnikom, którzy utracili pracę wobec zamknięcia kopalni. (w)

Nowa linia morska

Warszawa. (Tel. wł.). W sierpniu będzie uruchomiona bezpośrednia linja okrętowa między portami polskiemi, a portami Kuby, Meksyku i Stanów Zjednoczonych.

Linja obsługiwana będzie przez jeden statek niemiecki, przyczem załadowanie towarów odbywać się będzie w Gdyni między 15 a 20 każdego miesiąca. (w)

W Cieszyńskiem lud masowo garnie się pod sztandary Obozu Narodowego, stając do walki o lepsze jutro. Do pogłębienia pracy narodowej na tym terenie przyczyniają się w znacznej mierze kursy ideowe. Na zdjęciu uczestnicy jednego z takich kursów z prezesem okręgowym Str. Narodowego red. Edwardem Zajączkiem na czele.

Łódzkie widoki

Tam, gdzie Izrael w słońcu się rumieni...

Biały, mazowiecki piasek, żylaste sosny, słońce... Noblesse oblige, bon ton, savoir vivre i wogóle. Prawie Zakopane prawie Gdynia, tyle tu kędzierzawych głów i zawiesistych nosów — słowem Wiśniowa Góra.

W Abisynji ma dopiero wybuchnąć wojna — tu już wybuchła. Tam chodzi o głupią bawełnę, tu o coś niezmiernie ważniejszego — o ciało, o żywy kształt, o człowieka, o plażę... Do Abisynji jadą codziennie setki „czarnych koszul", do Wiśniowej Góry jadą ci, co mają zamiar wogóle bez koszuli chadzać. Tam się przybysze narażają tylko na udar słońca i kule, tu na klątwę samego cadyka z Góry Kalwarji... Oceńcie sami, gdzie sytuacja jest poważniejsza.

Skóra bywa rozmaita: zupełnie biała, zupełnie bronzowa i taka pośrednia w barwie oparzonej gęsiny. Tu i owdzie widzi się specyficzną, można powiedzieć, narodową wysypkę, którą pospolicie nazywa się par... pardon, chciałem mówić o czemś zgoła przyjemniejszem. Wyraz „zgoła" jest tu zupełnie na miejscu — kostjumy, acz niesłychanie barwne, są bardzo skromne... pod względem wymiarów.

Panna Sala opala się zaledwie od trzech dni, ale czyni to tak intensywnie, że naskórek jej mile harmonizuje w barwie z czerwonem uwłosieniem:

— Kuba, macie w sobie coś z Krabb'a.

— Z powodu, że tak dobrze pływam?

— Nie, z powodu człowiek - małpa...

Pani Regina rozpłaszczyła na piasku swe **rozłożyste ciało i czuje się w siód**mem niebie... Ten szmondrak Alperowicz obiecał, psia krew, przyjechać i nie przyjechał, Liljensztern przyjechał, ale stale łazi nie za nią, tylko za tą kościstą buhalterową Warszawską, a jeszcze w Łodzi mówił, że tylko psy kości lubią... Pozostaje Moniek, ale to jakiś gigolak... I po co ona tu właściwie przyjechała..."

Lolo Srebrnykamień, potomek starej rodziny „szochetów", betarowiec i mistrz ping - pongowy Makkabi od dwóch dni emabluje piegowatą Sarę Piereplotczykównę:

— Sie dziwię, patrząc na was Sara, jak w takiem małem ciele może siedzieć tyle sexapilu!

— Mamunia mówi, że to u nas rodzinne. Od czasu jak tatunio zrobił na ramszach te dwieście tysięcy, wszyscy mówią, że i ja i moja siostra Gołda idziemy być sexapiliczne, choć ona to ma nawet krzywe łopatke...

— Możebno, bywa... Macie wy pojęcie, Sara, co ja przez was cierpię? Bezpośrednio od pierwszego poparzenia sercem do was przylgnęłem...

— Nie przylegajcie tylko torsem i z rękami, albowiem upał. Sie spółczuwam z wami, ale natomiast...

Pod wysmukłą sosną na pasiastym pledzie leżą trzy dziewice — razem 250 kg żywej wagi.

— Spoglądaj Agnieszka na te nasze polskie niebo, wdychaj te nasze polskie balsamiczne powietrze. Przestrzeń! Sie entuzjamuję **przestrzenią — taką albowiem mam już duszę...**

Ja również! Marzę na temat jakoweś mocnego chłopca z naszej kwucy. Sie wczuwam i konstatuje — naradza się we mnie wielka miłość...

Wszystko to jednak szczeniak w porównaniu z atmosferą, panującą w domach pobożnych chassidim. Rebe Symcha Cwi Kugelszwanc już od tygodnia nie wychodzi do lasu aby nie gorszyć świętobliwego wzroku widokiem wypukłości w trykotach i bez. Rebe Isook Goldener wogóle ma zamiar się wynieść. Rebe Abram...

— Rebe, has du gewidział plaża?...

— Gaj da weg, ty łobuz ty. Ja go powiadam, zamykaj twoje oczy, a ten ganef, ten paskudnik, fuj...

Przy stole zasiadło trzech poważnych dajanów:

— Sie zapytywam was, i co będzie dalej?

— Co ma być, on rzuci klątwe! Możebno, że nawet przy czarnych świecach. Uś...

— Żeby im oczy mchem porośli, żeby oni trzy dni konali i skonać nie mogli. Czy waście czytaliście „Nasz Przegląd" — sie to nazywa nasze żydowskie gazete! A szwarce jor!

— Powiadam was, on im pokaże...

— — — — — — — —

A najzabawniejsze z tego wszystkiego jest to, że ostatnio plaża w Wiśniowej Górze przeszła w ręce chrześcijańskiej spółki. Gdyby to była spółka żydowska, może byłaby się wylękła klątwy potentata z Góry Kalwarji, ale „goje" nic sobie z tego nie robią — są setki plaż żydowskich w chrześcijańskich ośrodkach kuracyjnych i jest jedna chrześcijańska w Wiśniowej Gorze. Do pewnego stopnia kultura na misja — młode pokolenie mniejszości powoli zaczyna się uczyć zażywać kąpieli nie tylko w mykwie...

m-t

Lipiec

13

SOBOTA

Kalendarz rzym. kat.
Sobota: Małgorzaty p., Eugenji b.
Niedziela: Bonawentury dr.

Kalendarz słowiański
Sobota: Rad miły
Niedziela: Dobrogosta

Słońca: wschód 3.44
zachód 20.11
Długość dnia 16 g. 27 min

Księżyca: wschód 18.10 zachód 0.20
Faza: 3 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S-ców Gortfeina, Piłsudskiego 54 (żydowska), Chądzyńskiego, Piotrkowska 165, Pembielińskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pogotowie: Tel. 102 90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) godz. 9 w. „Muzyka na ulicy".

Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Otello przyszłości".

Teatr Popularny — Przedstawienie zawieszone.

Kina łódzkie

Adria - Metro — „Sztuka życia".
Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze".
Casino — „Nocne życie bogów".
Corso — „Uwodzicielka".
Capitol — „Ja mam temperament".
Czary — „Pieśniarz Warszawy".
Grand Kino — „Na fali wspomnień".
Mewa — „Dzielny chłopiec"
Miraż — „Morderstwo w Trynidad".
Ludowy — „Sekretarka osobista".
Oświatowy — „Pod pręgierzem".
Palace — „Toreador i kobiety".
Przedwiośnie — „Wielkie wydarzenie".
Stylowy — „Grzech".
Rakieta — „Moskiewskie noce".

Komunikaty

I pos. Wiślicki także! W związku z nadchodzącemi wyborami, żydowska prasa w Łodzi zastanawia się nad kandydatami do przyszłego sejmu. Głos Poranny wśród kandydatów wymienia: pos. Malinowskiego, adw. Biłyka, nacz. Wadowskiego, kpt. Budzyńskiego, posła Mincberga i pos. Wiślickiego także. Dobrane towarzystwo.

Kronika policyjna

Zuchwały napad rabunkowy. Do mieszkania Ottona Szywaka, przy ul. Rejtana 19 w godzinach wieczornych wkroczył jakiś osobnik, prosząc o datek. Gdy Szywak odwrócił się, nagle wpadło jeszcze dwuch innych mężczyzn, którzy powalili właściciela mieszkania i związali. Szywak stawiał opór i krzykiem wzywał pomocy. Złodzieje zakneblowali mu usta i zdławili za krtań, poczem nawpółprzytomnego i związanego wrzucili w kąt za łóżki i przystąpili do rabunku. W chwili, gdy złodzieje gotowali się do ucieczki z łupem nadbiegli sąsiedzi zaalarmowani krzykami. Bandyci porzucili skradzione przedmioty i rzucili się do ucieczki kierując w stronę ulicy Obywatelskiej na pola wiodące do ulicy Pabjanickiej. Mimo pościgu rabusie zdołali umknąć. Poszkodowanemu Szywakowi udzielił pomocy przybyły lekarz pogotowia stwierdzając uszkodzenia krtani i głowy. (k)

Źle wpadł. W ścisku przy poczekalni tramwajowej na Placu Leonhardta jakiś rzezimieszek usiłował wyciągnąć z kieszeni Józefowi Majewskiemu przybyłemu z Łasku portfel z tylnej kieszeni spodni. Majewski, rolnik atletycznej budowy spostrzegł zamierzania złodzieja i przytrzymał go za rękę tak, że ten nie zdążył już jej wyjąć z kieszeni. Następnie scyzorykiem przeciął mu kilka palców kalecząc je głęboko. Rannym okazał się Adam Puchała bez stałego miejsca zamieszkania. Opatrzono go i zatrzymano. Również Majewskiego pociągnięto do odpowiedzialności. (k)

Żydowski bojkot Niemiec. Straż graniczna zatrzymała wóz na którym jechał Józef Bąk z Wielunia oraz Aron Kuterer z Katowic. Jeden z jadących, jak się później okazało — Piotr Walkowski umknął lecz w czasie pościgu zatrzymano go. Walkowski i Bąk zawodowi przemytnicy, wyjaśnili, że działali z polecenia Hersza vel Henryka Lipmana z Katowic, który zlecił im do przewiezienia do Łodzi względnie Warszawy, znaczny transport narzędzi chirurgicznych, przemyconych przez nich uprzednio z Niemiec. Kuterer pełnił rolę poufnego agenta Lipmana, gdyż ten obawiał się, że przemytnicy przywłaszczą sobie transport narzędzi. Zatrzymano znaczną ilość różnych narzędzi, tudzież sacharynę i maszynki do zapalania, wartości około 10.000 zł.

Takiego nic nie poprawi. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał za kradzież 58-letni Kazimierz Wieczorek, notoryczny złodziej. Wieczorek oskarżony był o kradzież, co zresztą dla niego było drobnostką gdyż dotychczas w swej karjerze złodziejskiej odpowiadał już w 49 wypadkach za kradzież. Obecna sprawa była „jubileuszową" pięćdziesiątą z rzędu. Mimo odbycia licznych kar, w dwa dni po zwolnieniu z więzienia Wieczorek włamał się do mieszkania Romana Lesickiego przy ulicy Twardej 15 i skradł różne rzeczy, wartości około 500 zł. Kradzież udała mu się wybornie, nikt nie spostrzegł wychodzącego z łupem. Nieszczęściem dla złodzieja jubilata było to, że zbyt wielu policjantów znało go i gdy wracał z pokaźnym tobołkiem zatrzymał go patrol policyjny, słusznie podejrzewając, że Wieczorek o godzinie 2-ej po północy nie powraca z targu. Niecodzienny ten jubilat skazany został przez sąd na karę 2 lat i 8 miesięcy więzienia, a później zamknięcie w zakładzie w Koronowie, gdyż uznany został za niepoprawnego złodzieja. (k)

Posag wziął — żony nie chce. Estera Rapoport z ul. Lutomierskiej 3 zameldowała że Rubinsztajn Berek zapoznał się z nią przed dwoma miesiącami, zawarł bliższą znajomość, a następnie tymczasowy rytualny ślub, uważany przez niektórych Żydów jedynie za zaręczyny. Przy tej okazji Rubinsztajn wziął posag w sumie 1500 zł lecz następnego dnia po nocy poślubnej ulotnił się i zamieszkał osobno, oświadczając, że narzeczona nie przypada mu do gustu. Wdrożono dochodzenie. (k)

Ostatnie dni występów Michała Znicza. Pomimo rekordowego powodzenia jakim się cieszy doskonała komedja muzyczna „Muzyka na ulicy" będzie ona musiała zejść w krótce z afisza, ponieważ odtwórca głównej roli Michał Znicz związany kontraktem musi już za kilka dni opuścić Łódź. Jeszcze dziś, jutro i pojutrze „Muzyka na ulicy". Początek przedstawień o godz. 9-ej wiecz.

Teatr Letni w parku Staszica. Dziś i codziennie o godz. 21 w Teatrze Letnim w przemiłym parku Staszica grana jest ostatnia sensacja Paryża doskonała komedja Sachy Guitry „Otello przyszłości". Powrót tramwajami zapewniony.

Robotnice w obronie swej godności

Domagają się zmiany systemu kontroli przy opuszczaniu fabryki

Łódź, 12. 7. Robotnice jednej z największych fabryk w Łodzi zwróciły się do inspektoratu pracy z żądaniem bądź zaniechania rewizji osobistej przy opuszczaniu murów fabrycznych, bądź przydzielenia w charakterze rewidentek kobiet.

Chodzi o to, że rewizje osobiste robotnic przy opuszczaniu fabryk dają pole do ohydnych wyczynów urzędnikom i portjerom.

Pomocnice i młodsze robotnice są rewidowane w ten sposób, że niema to nic wspólnego z rewizją. Przy rewizjach takich asystują zazwyczaj większe lub mniejsze gromadki robotników i personelu fabrycznego, pozwalając sobie na niestosowne żarty i docinki.

Zamiast żony portjera, rewizje dokonywuje albo sam portjer, a o ile chodzi o młode i ładne robotnice, nawet wyżsi urzędnicy „zaszczycają" je rewizją osobistą. Robotnice wobec tego stanęły na stanowisku, że jeżeli już rewizja osobista musi być koniecznie przeprowadzana, powinno to się odbywać w lokalach, do których mężczyźni nie mają dostępu, a rewidować powinne tylko kobiety-rewidentki.

Handel państwowemi godłami

Pod groźbą kar zmuszali ludzi do ich nabycia

W ubiegłym roku wyszło rozporządzenie Prezydenta R. P. o zmianie godeł państwowych. Trzej łódzcy kupcy Karol Pietrak, Zygmunt Gralak i Bolesław Myśliński „wyczuli" konjunkturę. Z Izby Skarbowej uzyskali zezwolenie na sprzedaż państwowych godeł, odbijanych na blasze, a przeznaczonych dla sklepów prowadzących handel papierosami i tytoniem.

Cała trójka wynajęła samochód i zaczęła jeździć po wsiach i miasteczkach, sprzedając godła po 10 zł.

Ze szlaków ich podróży poczynały do policji docierać wiadomości, że podają się oni fałszywie za urzędników państwowych, i pod groźbą kar administracyjnych zmuszają właścicieli sklepów do nabywania godeł.

Ostatnio w Czerwończynie pow. poznańskiego pomysłowi kupcy zmusili służącą właścicielki sklepu Katarzynę Grot pod groźbą kary do nabycia blaszanego godła.

W konsekwencji stanęli przed sądem grodzkim w Poznaniu. Na rozprawę policja sprowadziła z Łodzi Pietraka i Myślińskiego. Sprawę Gralaka wyłączono, a Pietraka skazano na 1 miesiąc aresztu. Myślińskiego zaś uniewinniono. (k)

Anonimowcy przy pracy

Oficjalne rzemiosło zanika, opanowane przez anonimowców

Łódź, 12. 7. Ostatnie doroczne konferencje sprawozdawcze poszczególnych branż rzemieślniczych dały smutny obraz gospodarki roku ubiegłego.

Ze sprawozdań wynika, że stan posiadania rzemiosła oficjalnego znacznie się skurczył, mnóstwo mniejszych zakładów zostało zamkniętych, z tej przyczyny, iż właściciel nie mógł wykupić świadectwa przemysłowego.

Poszczególni sprawozdawcy wskazali, że zamykający swe zakłady nie zabiegają o pracę w zakładach istniejących, gdyż mają po temu minimalne szanse, natomiast potajemnie uprawiają rzemiosło. System ten szczególnie rozpowszechnił się na przedmieściach i najbliższej okolicy Łodzi w branżach rzemieślniczych, gdzie jest znaczny odsetek Żydów.

Tu odgrywa rolę już nie wzgląd materjalny, lecz poprostu konkurencja. Powstające żydowskie zakłady anonimowe, niejednokrotnie zatrudniające nawet po kilku robotników najemnych, konkurują skutecznie z zakładami oficjalnemi, gdyż nie są obciążone ani podatkami, ani świadczeniami, a ponadto nie są związani żadnemi umowami i mogą dowolnie obniżać płace robotników.

W związku z tem postanowiono obostrzyć kontrolę nad składami rzemieślniczemi, przyczem przeprowadzone mają być szczegółowe lustracje w powiatach z udziałem władz administracyjnych i skarbowych. (k)

SPORT

Śląsk — Łódź. W nadchodzącą niedzielę dnia 14 lipca zostanie rozegrane w Piotrkowie międzyokręgowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami robotniczemi Śląska i okręgu łódzkiego. Skład reprezentacji Łodzi opierać się będzie w pierwszym rzędzie na szkielecie zespołu piotrkowskiego Skry i łódzkiego Widzewa. R. S. K. O. organizuje mecz powyższy w Piotrkowie ze względów propagandowych. Dokonana bowiem niedawno próba zorganizowania spotkania międzyokręgowego na prowincji dała nieoczekiwanie nadzwyczaj dodatnie rezultaty. Przed niedawnym czasem odbył się taki mecz pomiędzy reprezentacjami robotniczemi Warszawy i Łodzi w Ozorkowie, przyczem na widowni zebrało się przeszło dwa tysiące publiczności, co przy wyjątkowo niskim stanie ludności tego miasta jest liczbą rekordową. Publiczność ozorkowska, która dotychczas nie widziała żadnego poważniejszego meczu piłkarskiego, była grą obu zespołów zachwycona. Nic więc dziwnego, że zarząd Ł. Z. O. P. N. urządza na prowincji tego rodzaju spotkania rozumiejąc, iż w ten sposób najlepiej rozwija się propaganda sportu piłkarskiego na prowincji całego okręgu.

Mistrzostwa szosowe Polski. W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną szosowe mistrzostwa Polski na dystansie 200 klm. Wyścig mistrzowski odbędzie się tym razem na bardzo dobrej szosie Warszawa — Radom — Warszawa. W tegorocznych mistrzostwach szosowych wezmą udział wszyscy najlepsi kolarze z całej Polski, przyczem gremjalnie startują kolarze warszawscy. Również bardzo liczna ekipa wyjeżdża z Łodzi na mistrzostwa z Kołodziejczykiem i Więckiem na czele.

Pływanie. W pierwszym dniu zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu łódzkiego, jak było do przewidzienia, padł rekord okręgowy ustanowiony przez doskonałego pływaka Ł. K. S. Elsnera, który w biegu na 200 metrów stylem dowolnym poprawił rekord okręgowy o 20 i 2/10 sekundy, uzyskując czas 2.44.8. Czas ten niewątpliwie byłby lepszy, gdyby Elsner startował w groźniejszej konkurencji. Pozostałe wyniki aczkolwiek nie sensacyjne, naogół dobre.

100 mtr stylem klasycznym dla panów w klasie I, pierwsze miejsce zajął Ginter — 1.28,6, w klasie II — Borensztajn 1.35,5 przed Zielkiem — 1.41,8. W klasie III, pierwsze miejsce zajął Frenkel w czasie 1.45 przed Kosińskim 1.49,2.

200 mtr stylem dowolnym dla panów, pierwsze miejsce zajął Elsner w czasie 2.44,8 bijąc stary rekord okręgu o 20 sek. 2/10, który wynosił 3.05. Drugie miejsce zajął Kosiński w czasie 3.13,8, trzecie Przyborowski 3.33,6.

100 mtr stylem grzbietowym dla panów pierwsze miejsce zajął Ginter w czasie 1.30,1 przed Hartwigiem 1.39,4.

W sztafecie 4 × 200 mtr pierwsze miejsce zajęła sztafeta Ł. K. S. w składzie Jaskólski, Kosiński, Przyborowski, Ginter i Elsner w czasie 13.13.

W skokach z trampoliny tryumfował doskonały skoczek Ł. K. S. Endert który w sześciu konkurencjach zajął pierwsze miejsce osiągając 116 punktów przed Przyborowskim 86. Udział pań w zawodach przełożony został na drugi dzień mistrzostw okręgu.

Łodzianie na mistrzostwach szosowych. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się szosowy wyścig kolarski na przestrzeni 200 km. na trasie Warszawa — Radom — Warszawa. Prócz całej elity kolarstwa polskiego weźmie udział w biegu mistrzowskim ekipa kolarzy łódzkich z Więckim i Kołodziejczykiem na czele. Wyścig ten dla łodzian jest niezmiernie ważny, gdyż jak wiemy, po kilkodniowym „pobycie" na liście narodowej drużyny kolarskiej, zostali skreśleni. Powodem tego kroku miała być rzekomo niezbyt dobra forma tych zawodników, a co zatem idzie, nie można było ich wystawiać do drużyny, która zmierzy się w wielkim wyścigu międzynarodowym Polska — Niemcy we wrześniu na trasie Warszawa — Berlin. Kolarze łódzcy specjalnie tłumnie wezmą udział w tym szosowym wyścigu mistrzowskim, aby dać Warszawie świadectwo, że poziom kolarzy prowincjonalnych, niczem nie ustępuje w kondycji zawodnikom stołecznym.

Hazard i ruleta w żydowskim lokalu

Łódź, 12. 7. Zarządzeniem starosty grodzkiego w Łodzi, policja zlikwidowała „Żyd. Stow. Kobiet", które mieściło się w lokalu przemysłowca Szepsa przy ul. Piotrkowskiej 70.

Stow. miało na celu niesienie pomocy biednym i chorym, tymczasem stwierdzono, iż uprawia się tam hazardową grę w karty i ruletę. Wspomniane Stow. zostało ostatecznie rozwiązane.

Na konferencji odbytej w inspektoracie pracy uzyskano porozumienie w sprawie strajku okupacyjnego w fabryce Halperna przy ul. Kilińskiego 163.

Firma przyjęła wszystkich robotników do pracy w liczbie 100 osób.

* * *

Charakterystyczny zatarg o urlopy wybuchł w fabryce Garcarskiego przy ulicy Północnej 24. Poprzednio zakłady należały do Szainfarbera, który je wydzierżawił od 1 kwietnia r. b. Garcarskiemu. Nowy właściciel przejął od poprzedniego nietylko maszyny i klientów, ale i robotników, którzy pracowali tam od wielu lat.

Obecnie, gdy robotnicy zażądali urlopów, Garcarski oświadczył, że prowadzi zakład dopiero od niedawna i że zatem urlopy robotników nic go nie obchodzą.

Robotnicy stanęli na stanowisku, że pracowali w tej samej fabryce już przed 1 stycznia b. r. i mają prawo do urlopu, a zmiana właściciela niema na to wpływu. Wypadek ten, który oparł się o sąd pracy miał znaczenie precedensu. Sąd pracy zajął stanowisko podobne z punktem widzenia robotników i polecił urlopy udzielać.

* * *

Dziś o godz. 8 rano straż ogniowa została powiadomiona o pożarze, który wybuchł w browarze Anstandta przy ulicy Pomorskiej 24. Jak się okazało zapaliła się smoła, zgromadzona na podwórzu. Kłęby dymu były tak gęste, że początkowo przypuszczano, że pożar jest znacznie poważniejszy. Po półgodzinnej akcji ratowniczej strażacy ogień ugasili i odjechali do koszar.

* * *

Onegdaj zlikwidowany został strajk okupacyjny w fabryce Lipszyca przy ulicy Kopernika 55. Firma zobowiązała się cofnąć ogłoszenie o ponoszeniu odpowiedzialności przez robotników za „rzekomo" małą wydajność pracy, poza tem oświadczyła, że udzieli robotnikom dwutygodniowego wymówienia od pracy i dopiero potem przystąpi do pracy na nowych warunkach. Z dniem wczorajszym praca w firmie Lipszyc została podjęta.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15

1. DOMY-PARCELE

Dom
ze składem i piekarnią na dogodnych warunkach zaraz na sprzedaż. Wacław Kierblewski. Książ Poznański. zd 19 635

Domek
lub willkę z ogrodem przy Poznaniu kupię gotówką. — Dokładny opis, położenie, cenę Orędownik. Poznań zd 19 725

Dom
nowomasywny, ½ morgi ogrodu owocowego przy Poznaniu, 2 600 bez długu. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 19 530

Willę
nową, amerykańską dwumieszkaniową trzypokojowe, kuchnia. Poznań. Winogrady, hipoteka amortyzacyjna, sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 20 134

Domek
nowy piętrowy dwa razy dwa pokoje, kuchnia. Górczynie, sprzedam gotówka 9 000. Oferty Orędownik. Poznań zd 20 135

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
na hipoteki — zastaw mebli, maszyn etc. jeszcze korzystnie do oddania. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 20 106

6. OŻENKI

Najkorzystniejsze
propozycje matrymonjalne paniom, panom poleca jedynie — „Echo" Poznań Św. Marcin 68. Zamiejscowym prospekty darmo. zd 19 781

Dla
siostry mej wdówki z synkiem, dość zamożnej, poszukuję męża urzędnika lub emeryta lat 35 do 50. Wdowcy bezdzietni nie wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 19 918

7. SPRZEDAŻE

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran
poleca najtaniej F. G. Fraas Następca Wl. Kaiser Poznań Wielka 14 d 2790

70 drenowanej
zabudowanie masywne prywatne 2 konie 12 bydła maszyny. 19 500 Szymała, Września Miłosławska 2. zdg 18 654

Domek w Jarocinie
murowany 4 ubikacje, z ogrodem, sprzedam za 3 500. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 19 343

Walizki, plecaki, teki torebki damskie
okucia, przybory siodlarskie, tanio. Sobaszkiewicz Poznań, Wielka 25 (dawniej Stefański). zd 19 948

16 mórg
bez budynków, ziemia dobra, kolej, szkoła, kościół w miejscu. — Gryska, Skórzewo pocz. Palędzie zd 19 924

8
mórg, masywne budynki, kompletny inwentarz sprzedam. — Właśc. Majchrzycki, Dymaczewo Stare pocz. Mosina. zd 19 899

Dom
ogrodem, budynkami gospodarczemi, zaprowadzony interes i poczta 8 000 zaraz na sprzedaż. Kowalek, Komorniki, Poznań. zd 19 877

Motocykl
A. J. S. 500 ccm okazyjnie sprzedam. Tront, Poznań, Biedrzyckiego 14 początek Palacza. zd 19 863

Śpiesznie
za 1600 skład kolonjalny pokojem przy ruchliwej ulicy Jeżyce, egzystencja murowana. Wskaże Orędownik. Poznań zd 19 968

Rozlewnię i wytwórnię
dobrze prosperującą, z powodu choroby sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 20 027

Leżaki, hamaki
plusze, gobeliny,
dodatki tapicerskie
gurty, szpagaty, sprężyny drelliszki, płótna
najtaniej
Pertek, Poznań, Pocztowa 16. zd 19 996

Sprzedam
3 morgi ziemi bez zabudowań w Kotlinie, pow. jarociński. Anna Mikołajczakówna. zd 20 102

Wóz piekarski
w dobrym stanie sprzedam tanio Oferty Orędownik. Poznań zd 19 935

11. KUPNA

30 — 40 mórg
buraczanej, drenowanej, masywnemi budynkami poszukuje. Wpłata 8—10 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 19 344

Kupię
gospodarstwo gotówki 5 000. — Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 19 949. Pośrednicy wykluczeni.

17. LOKALE

Skład
na filję piekarską lepszego pieczywa lub rzeźnicką, bez konkurencji, wynajmie gospodarz. — Oferty Orędownik. Poznań zd 20 136

18. DZIERŻAWY

42
pszennej budynki masywne żniwo na własność żywy martwy objęcie 1900. Szymała Września. Miłosławska 2. zd 18 583

Trzystatrzydzieści pszennych inwentarzami żniwami
od właściciela, dwanaście lat, objęcie 7 000, „Tunel Warszawski". Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 20 075

10 mórg
ziemi rozparceluje, okolica Kiekrza. Adres Kurjer Poznański zdg 19 481/2

Skład
mieszkaniem dla rzeźnika, dzierżawa 75 zł miesięcznie rok zgóry Łazarz bez konkurencji. Oferty Orędownik zd 19 186

Dobra egzystencja
Skład kolonjalny z mieszkaniem miasto powiatowe, ruchliwa ulica do wydzierżawienia. Zgłosz. Orędownik Poznań zd 20 077

Wydzierżawię
rzeźnictwo skład kolonjalny, ogrodem, chlewami, maszynerją, przy kościele. Poznaniu, objęcie 1 900. Bartkowiak, Dopiewo Poznań. zd 19 581

Wydzierżawię
strzelnicę Bractwa Kurkowego lub restaurację z ogrodem. Miejscowość obojętna. Oferty Woliński, Wronki, bufet dworcowy. zd 19 830

Stoczterdzieścipięć pszennych bez inwentarzy
na dwanaście lat, właściciela, objęcie 2 600 „Tunel Warszawski". Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 20 076

22. ZGUBY

Ignacy Wójt
urodzony w dniu 1 kwietnia 1893 r. zamieszkały w Łasku przy ul. Kilińskiego 151 zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łask. Łaskawy znalazca zechce zwrócić właścicielowi pod wskazany adres. d 3 180

FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ
B. KOWALSKI
ŁÓDŹ, UL. RZGOWSKA 60a TEL. 150-98
poleca:
papę dachową - smołę preparowaną - pak węglowy - masę sklejną karbolineum i cement.
ng 11 997

23. ROZMAITE

Pluskwy wytępia
„Gazolit"
nowowynaleziony płyn gazowy.
zdg 19 026/7

Wnioski
podania, odwołania sprawach sądowych administracyjnych podatkowych, rentowych załatwia biuro Poznań. Wojciecha 7 (pobliżu Wolnicy). zd 19 537

Praktyki
na wsi poszukuje na czas wakacji dla ucznia szkoły rolniczej. Za utrzymanie 60 zł miesięcznie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 19 171/2

Nieszczęśliwy
nie z własnej winy w skrajnej nędzy się znajdujący wdowiec z 4 nieletniemi dziećmi prosi szlachetne osoby o jakąkolwiek pracę lub pomoc materjalną, odzież, bieliznę. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 18 554/5

Szklenie
budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk Łódź, Główna 11 telefon 159 03 n 11 118

Niklowanie
różnych części oraz srebrzenie platerów, Candryk Łódź Główna 11. n 11 117

24. NAUKA

Przygotowuję
do wszystkich klas małego seminarjum duchown., powołania starsze. Zgłoszenia do b. prof. mał. sem. duchown. Szews Woldemar. Poznań. Za Bramką 13, m. 9, codziennie między 17—19. zdg 19 916

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Rybak
z wszechstronną znajomością poszukuje zaraz posady. Oferty Wojciech Konec. Samołęż poczta Wronki. zd 19 733

Zbożowiec - książkowy
z 5-letnią praktyką obeznany z książkowością kupiecką i rolniczą szuka posady od 15. VII b. r. w kupiectwie lub na majątku. Oferty Orędownik Poznań zd 19 677

Mulatka
IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA
ng 11 568

Robotnik
lat 28, znający dobrze pracę przy koniach poszukuje stałej pracy w Poznaniu. Józef Kind. Kruszewnia pocz. Swarzędz pow. Poznań. zdg 19 568

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
damsko-męski z ondulacją potrzebny. Kuczkowski Stęszew. Rynek 2. zd 19 197

Czeladnik szewcki
młodszy biegły na reparacje potrzebny zaraz. Kosmaciński Kościan, Pierackiego 1. zd 19 524

Maszynista
do prowadzenia parowej młocarni potrzebny. Znajomość języka niemieckiego. Jan Lemiszewski, Miłosław ng 12 719

Samotnego
uczciwego do pracy w gospodarstwie rolnem poszukuje się do Zakładu SS. Konieczne dobre polecenia od ks. Proboszcza składać do Orędownika zd 19 824

Służąca
do wszystkiego zaraz, porucznik Bystydziński, Mazowiecka 27, Poznań. zd 19 969

Pomocnik fryzjerski
młodszy potrzebny zaraz. Waligóra, Orzechowo, pow. Września. zd 20 101

jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański
Łódź, ul. Główna 41
poleca w wielkim wyborze
platery zegary zegarki biżuterję, obrączki ślubne
z własnej wytwórni
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące
wykonuje solidnie i tanio
n 11 073

Konstruktor
inżynier lub technik na narzędy dla pras i sztanc, obeznany z fabrykacją maszyn i narzędzi rolniczych od zaraz potrzebny. — Oferty z życiorysem, odpisami świadectw oraz warunkami p. a. Fabryka „Unia" Ska. Akc. Grudziądz. dg 3 198

Mechaniczna wytwórnia rowerów
St. Rędzia
Łódź, Bałucki Rynek 9, tel. 113-99
poleca
pierwszorzędne rowery, lampy, części rowerowe oraz maszyny do szycia
Dogodne warunki kupna
Dla PP Kupców specjalny rabat. ng 11 989

Czeladnik
kowalski potrzebny zaraz. Poznań, Emilji Sczanieckiej 2. zd 19 883

Starszy
czeladnik kołodziejski może się zgłosić. Poznań. Kościelna 44. zd 19 911

2 pomocników
obuwniczych przyjmie zaraz Madalińskiego 10. St. Grządzielewski. Poznań zd 20 097

Szofer
rzeźnik potrzebny zaraz. Cybulski, Sady, przy Poznaniu. zd 20 022

Ekspedjentka
dobra siła branży, możliwie od zaraz potrzebna. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 20 014

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Majewicz, Poznań. Żydowska 12. zd 20 133

Młodzieniec
uczciwy, pilny, obeznany materjałami budowlanemi do sprawunków firmowym rowerem. — Wymagany dokładny życiorys. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 20 149

Woźnica
do młyna, gwarancja bankowa 500 oraz panienka do składu gwarancja 300. Wskaże Orędownik. Poznań zd 19 957

Piekarz-cukiernik
potrzebny natychmiast. Reflektuje tylko na siłę pierwszorzędną. Stanowisko samodzielne. Oferty Orędownik. Poznań zd 19 936

Wdowę
wyuczę fryzjerstwa, dam posadę za odstąpienie pokoju parterowego na fryzjerstwo. Oferty Orędownik. Poznań zd 20 043

programy radjowe

ZAGRANICZNE

Niedziela, 14 lipca.

Radio Paris 20.45 „Ojczyzna", dramat historyczny Sardou. **Koenigswusterhausen 6** koncert portowy z Hamburga. 12 rozmaitości muzyczne ze świata. **14.30** melodje taneczne z Włoch, Węgier, Danji i Polski na stilu. **15.30** audycja dla wsi ze śpiewem. **16** koncert popularny z ogrodu. **18.30** melodje wesołe. **20** koncert rozrywkowy. **Londyn 21** koncert z udziałem solistów. **Luksemburg 20 i 21.15** muzyka taneczna. **21.45** muzyka lekka. **Motala i Sztokholm 19.30** koncert solistów. **21.30** recital skrzypcowy. **Kalundborg i Kopenhaga 20.10** popularna francuska muzyka operowa. **20.55** Chór. **21.30** audycja wokalno-muzyczna. **Oslo 20** koncert. **Budapeszt 20** „Pieśniarki ze wsi", op. Fioravantiego. **Beromuenster 20** utwory Debussyego w wyk. solistów. **20.40** muzyka francuska. **Stutgart 20** wesoły koncert wieczorny z udz. orkiestry i solistów. **Wiedeń 19.30** „Dookoła katedry św. Stefana", radjopotpourri na orkiestrę, chór i solistów. **21** „Rycerskość wieśniacza", op. Mascagniego. **22.30** „Pajace" Leoncavalla. **Praga 07** koncert z Karlowych Warów. **09** pieśni Bizeta. **9.40** muzyka salonowa z Morawskiej Ostrawy. **11.40** koncert z Bratysławy. **12.15** tańce z Brna. **12.45** koncert orkiestry wojskowej. **14.15** płyty. **16 i 17** koncert z Bratysławy — muzyka z operetek francuskich. **19.15** muzyka popularna. **20.15** muzyka taneczna z Brna. **21.15** koncert z okazji francuskiego święta narodowego. **Kolonja 20** wieczór nad Renem z il. muzyczną. **Rzym 20.40** koncert instrumentalno-wokalny. **Monachjum 20** audycja wojsk. **Lipsk 20** tańce narodowe. **Bukareszt 20.15** muzyka francuska. **Wrocław 20** z Kolonii. **Hamburg i Frankfurt 20** z Stutgartu. **Medjolan 20.40** „Bal niewdzięcznych", op. Mondverdiego. **21.30** „Scampolo", op. Camusiego. **Królewiec 20** muzyka taneczna i popularna.

WARSZAWA

Niedziela, 14 lipca.

8.30 audycja poranna. **10** uroczyste otwarcie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego przez Pana Prezydenta Rzplitej. **12.03** „Augustowszczyzna, kraina lasów i jezior" — feljeton. **12.20** poranek symfoniczny. W przerwie o godz. **13** „Figaro, burzyciel Bastylji" — fragmenty z „Wesela Figara" Beaumarchais. **13.20** F. Mendelssohn-Bartholdy: symfonja szkocka. **14** muzyka salonowa. **15** „Jak należy budować na wsi" — wygł. Stanisław Makarczyk. **15.10** muzyka. **15.22** przegląd rynków produktów rolnych. **15.35** muzyka (płyty). **15.45** porady weterynaryjne. **16** recital fortepianowy. **16.25** Chór Juranda. **16.45** „Wiesz, kto jest wielkim?", szkic literacki. **17** dla naszych letnisk i uzdrowisk. **18** w obozach harcerskich (tr. ze Spały). **18.20** Massenet: „Sceny malownicze". **18.30** „Cała Polska śpiewa". **18.45** „Nad Olzą" — reportaż. **19.25** marsze w wykonaniu orkiestr symfonicznych. **19.50** „Praca aktora" — feljeton. **20** odczyt. **20.10** zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego. **20.50** dziennik wieczorny. **21** transmisja z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale. Uroczyste ognisko na stadjonie. **21.45** na wesołej lwowskiej fali. **22.15** wiadomości sportowe. **22.35** „Nasza marynarka gra". **23.05** muzyka.

KRAJOWE

Niedziela, 14 lipca.

Katowice 14 koncert mandolinistów. **15** „O podorywkach i uprawie poplonów" wygł. inż. A. Lachowicz. **15.10** płyty. **15.22** co słychać na Śląsku? **15.35** walce z płyt. **19.25** bery i bojki śląskie. **22.15** wiadomości sportowe.

Niedziela, 14 lipca.

Kraków 14 koncert mandolinistów. **15** „Szanuj zdrowie należycie", pog. **15.10** muzyka popularna z płyt. **15.35** melodje żołnierskie. **16.25** Chór Juranda. **18.30** Cała Polska śpiewa. **18.45** „Nad Olzą" — reportaż na wszystkie rozgłośnie. **19.25** muzyka operowa z płyt. **22.15** wiadom. sportowe. **23.05** muzyka taneczna.

Niedziela, 14 lipca.

Lwów 14 płyty. **15** skrzynka leśna. **15.10** piosenki ludowe z płyt. **17** koncert dla letnisk i uzdrowisk ork. Seredyńskiego. **19.25** muzyka Glazunowa z płyt. **21.45** wesoła fala lwowska p. t. „Gdzie pieprz rośnie". **22.15** wiadomości sportowe. **23.05** lekka muzyka niemiecka z płyt.

Niedziela, 14 lipca.

Łódź 14 koncert życzeń. **19.25** utwory Albeniza z płyt. **22.15** sport.

Niedziela, 14 lipca.

Toruń 14 muzyka lekka z płyt. **15** „Planowanie zasiewów na rok następny" pog. rolnicza. **15.10** kujawiaki z płyt. **19.25** pieśni kaszubskie w wyk. chóru męskiego. **19.40** utwory Moniuszki z płyt. **22.15** wiadomości sportowe.

Niedziela, 14 lipca.

Poznań 8.30 audycja poranna z Warszawy. **9.55** program bieżący. **10—14** tr. ze Spały. **14** koncert życzeń z płyt. **15** „Co osiągnąłem przez szkołę rolniczą i kółka rolnicze jako gospodarz małorolny", pog. rolnicza. **15.10** z Warszawy. **15.35** muzyka wesoła z płyt. **15.45** z Warszawy i Krakowa. **16.45** z Warszawy i Lwowa. **18** tr. ze Spały, Warszawy i Krakowa. **19** program na dzień następny. **19.10** koncert reklamowy. **19.25** fragmenty operowe z płyt. **19.50** tr. z Warszawy, Spały i Lwowa. **22.15** sport. **22.30** lokalne wiadomości sportowe. **22.35** tr. z Gdyni i Warszawy. **23.05** muzyka taneczna z płyt.

Zegarki, obrączki i biżuterje

kupuje i sprzedaje
n 11992 **najtaniej**
firma chrześcijańska
B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3
Telefon 104-60

Humor zagraniczny

Nieporozumienie.
— Widzisz, to wszystko córy Albionu.
— Cóż to za liczna rodzina! I w dodatku, same dziewczęta!

(Domenica — Medjolan). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95 w agencjach zł 2.20 z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01 miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00 w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr. od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych, słowo nagłówkowe tłuste 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Studnie na szczytach gór

Wśród pustynnych gór Namakwa — Śladem karawan — Makak! Makak! — Zima w maju — Życie Burów
Szalone pragnienie — Instynkt samozachowawczy chroni od śmierci

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Dilolo Gare, w maju.

Korzystając z dżdżystego okresu, który uniemożliwia mi wyruszenie wgłąb belgijskiego Konga — powracam do jednego z uciążliwszych okresów mej wędrówki, a mianowicie do przeprawy przez kraj Namakwa w południowo-zachodniej Afryce.

Tak! Jechałem przedtem stale na dalekie południe. Przemierzyłem całą Afrykę wzdłuż. Więcej nawet! Boć przecież rower zmuszał szukać ścieżek przejść przez niebotyczne łańcuchy gór i śmiałem śladem karawan, od wody do wody. Dopiero od przylądku Aguehas zacząłem daleką i nad wyraz trudną drogę powrotną, której celem jest — Polska.

Naturalnie nie okrętem czy pociągiem lub samochodami, lecz poprostu jechałem ciągle jeszcze rowerem, a przedemną ciągnęło się nowych bodaj kilkanaście tysięcy kilometrów puszcz, pustyń i dziewiczych lasów, oraz dzikich dżungli. Nowe kraje, nowe ludy, a przedewszystkiem nowy znojny trud.

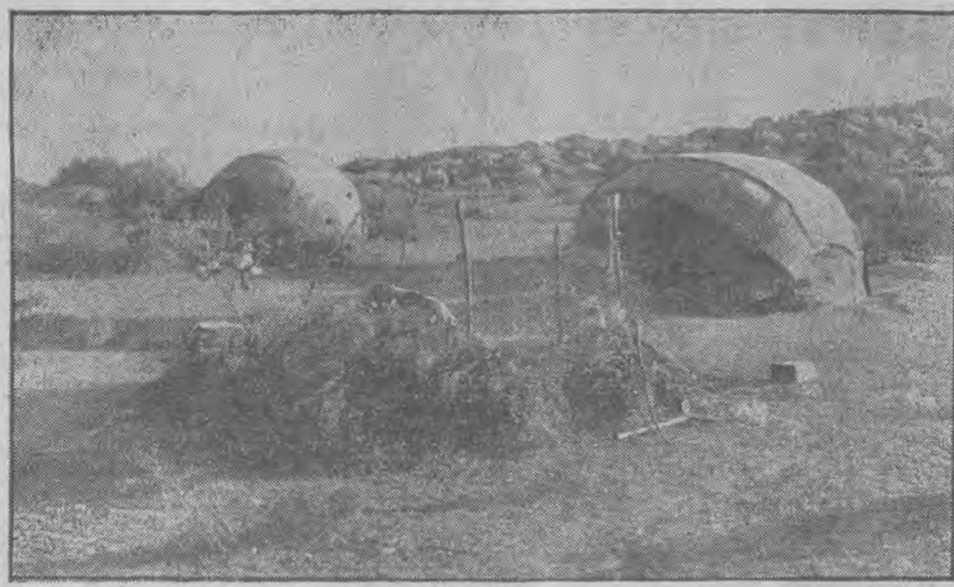

Tak wyglądają osiedla zimowe biednych Burów, o których pisze p. i. autor korespondencji.

Ludzi ani śladu

200 mil angielskich od Kapsztadu na północny zachód, to jest od osiedla Van Rhynsdorp, zaczął się prawdziwy trud. Przedemną stała otworem niemal pustynia. Znikły wioski, osiedla i farmy, a nagie szczyty skał przesłoniły daleki widnokrąg. Droga zasypana lotnym piaskiem, pełna wyrw, biegła nieraz pod niemożliwie ostrym kątem ku szczytom, z których odsłaniały się coraz to nowe, błękitnawe oddala. Zjazdy miałem niemal akrobatyczne całem ciężarem ciała z trudem utrzymałem obładowany rower, który rwał się wdół. Ludzi ani śladu! Dzień zbiegał tak szybko, że ze zdziwieniem patrzyło się na zachód słońca. Ot zdawało się, że przed chwilą, dopiero wzeszło, a już zachodzi. Nieprzenikniona czerń nocy spowijała świat. Ziemię przykrywał granat stropu, iskrzącego się gwiazdami dalekiego południa. Niecilem maleńkie ognisko z traw pustynnych i nad niem gotowałem lichą strawę, dziękując Bogu, że jest jeszcze tyle wody, że można gotować. Woda to największy rarytas tych stron. Czasem w jakiejś jamie przydrożnej zabłysło bagienko zielonej, zgniłej cieczy, cuchnącej, zarobaczonej, pełnej kału i brudu. Tak tam wyglądały studnie dla karawan, które ciągną nocą.

Usnąć trudno, bowiem przeraźliwe nawoływania poganiaczy — powielało echo. Całe noce wypełniały te dzikie krzyki zamknięte wałami gór kotliny. Teraz jeszcze słyszę przeraźliwe Makak! Makak!! Makak! poganiaczy — co w murzyńskim narzeczu znaczy „małpy". Przestraszone tym wrzaskiem biedne, poczciwe osiołki przyśpieszały na chwilę kroku, lecz ciężar wozu, odpowiednio załadowanego, zmuszał je do zwolnienia. — A wtedy nowe: Makak! Makak! przeszywało mroki, ustokrotnione echem i sen z powiek spędzało.

Godziny mijały, zanim po przeraźliwem „Makak" dobiegało skrzypienie kół i przeciągnął długi wóz burski z całym korowodem wielbłądów południowej Afryki, inaczej poprostu osłów, które pod względem wytrzymałości godnie rywalizują z „okrętami pustyni". Zwabiony blaskiem mego paleniska, nieraz stawał zaprzęg, a poganiacze, widząc, że siedzę, podchodzili, wszczynając gawędę.

Zima zaczęła się tam w maju, zima specjalna — kwietna i słoneczna, upalna nawet. Tylko noce były chłodne i niemal mroźne. Latem cała okolica jest zupełnie martwa, bez kropli wody, deszczu czy chociażby rosy — słowem szczera pustynia. Gdy spadną pierwsze zimowe deszcze na spalonej słońcem skorupie pokazują się kępki traw — niby włosy na głowie murzyna, a w miesiąc później kwiaty obficie przetykają barwami ten zimowy kobierzec. W tym właśnie czasie nocą słyszałem owe przeraźliwe wołania poganiaczy, którzy masowo ciągną w góry, wioząc małe pługi, naczynia, namioty i worki siewnej pszenicy oraz nawozy sztuczne. Są to Burowie, przeważnie mieszanej rasy, choć nie brak wśród nich i białych ludzi. W lecie uprawiają małe pólka jarzyn w okolicach miast, a zimą „robią" pszenicę.

Ludzie ci przypominali mocno koczowników północnej Afryki ze stepów nadmorskich, nie strojem, lecz sposobem życia i bytowania wogóle. Pól w owych stronach nie widywałem. Tu i tam tylko, wieki oraz powodzie naniosły w granitowe wgłębienia terenu trochę rudej, piaszczystej ziemi. Na skraju takiego możliwego pod uprawę miejsca rozbija się kolisty szałas, przykryty matami z bagiennych traw z nad rzeki Orange, tak samo jak murzyni, sypiają Burowie na ziemi, napełniają żołądki kaszą i maszczą ją baranim tłuszczem, a całem ulepszeniem murzyńskiego trybu życia jest „kofi" (kawa), którą piją tak często, jak na to zezwala woda.

Jedna taka rodzina miała kilkadziesiąt pólek, rozsianych wśród dzikich gór. Maleńkie grządeczki w ogródku szkolnym, a jednak dawały sporo zboża. Naturalnie jest to gra hazardowa. Stawką — praca i zasiew, a zbiór zależny bywa od kaprysu klimatu i wiatru przedewszystkiem, który przegania chmury według swego potężnego „widzimisię". Ludzie ci tak już przywykli do tego trybu koczowniczego życia, że choćby wiedzieli, iż zbiór nie uda się, pojadą w góry do kraju Namakva.

Kiedyś, gdy białych ludzi w owych okolicach nie było, koczowali tam Hottentoci, polowali na grubą nawet zwierzynę: słonie, bawoły i antylopy, wybijając wszystko. Dziś jeszcze można spotkać, rzadko zresztą, małą gazelkę, natomiast widywałem sporo szakali.

— — — — — — — — — — — —

Mimo, że nie obce mi były pustynie, kraj, przez który wówczas wlokłem się tygodniami — to kraj pragnienia! Godziny całe spędzałem na kopaniu w korytach wyschłych rzek, ale wody nie znajdowałem ani kropli, a te cuchnące bagienka nie zaspokajały pragnienia, które zatykało przełyk i wprost powodowało uczucie duszenia się. Droga była bardzo ciężka z powodu przeciwnych wiatrów, a brak dużego skórzanego worka, jaki miałem na Saharze, wykluczał możność zabrania większego zapasu. Kupiłem worek z nieprzemakalnego płótna, ale na niewiele zdał się.

Pewnego dnia, trawiony pragnieniem, wdrapałem się na szczyt góry, by rozejrzeć się po okolicy, lecz nadróżno. Przed sobą miałem istny ocean pustynnych gór bezkresny, piękny ale groźny. Na pierwszym planie był szczyt góry, niby kopuła meczetu, zbudowana z jednego bloku granitu. Instynkt samozachowawczy ten anioł stróż koczownika dochodził do głosu. Zacząłem wówczas badać tę ciekawą granitową kopułę i zrobiłem niespodziewane odkrycie. W granicie czerniał mały otwór. Zbliżyłem się i ujrzałem lusterko wody, zimnej jak lód, czystej jak łza, smacznej jak żaden inny napój na świecie!

W onej chwili taka radość rozparła mi pierś, że dosłownie szalałem i płakałem jak dziecko.

Dzieło Hottentotów

Później wiele razy bez zawodu drapałem się od dna wyschłej rzeki ku wysokiemu szczytowi, aby tam zaczerpnąć wody, o której istnieniu niktby się nie domyślił. Kto zbudował te podniebne studnie dowiedziałem się niebawem. Było to dzieło nieistniejących już w owych stronach Hottentotów, którzy, jak wszyscy murzyni — na szczytach górskich wystawiali placówki, aby widzieć daleko, co się dzieje w okolicy. A przeszły owemi szlakami krwawe wojny, tak krwawe, że zbrakło wogóle tubylców. Taki murzyn, siedząc na szczycie, wybijał dziurę w granicie, pogłębiał ją i przykrywał kamieniami, aby żar słońca nie wysuszał wody deszczowej, która atm spłynęła, a również, aby jej dziki zwierz nie wypił. Teraz jeszcze z rozrzewnieniem wspominam owe zbawcze podniebne studnie pustynnego kraju Namakwa, który rozciąga się na olbrzymiej połaci Południowo - Zachodniej Afryki — po obu stronach rzeki Orange.

KAZIMIERZ NOWAK.

SPORT

W lekkiej atletyce prowadzi okr. poznański

Ostatnie mistrzostwa Polski rozegrane w Białymstoku przejdą niewątpliwie do historji, szczególnie z powodu faktu, który mimo doniosłego znaczenia, albo właśnie dla tego, przemilcza się w prasie. Otóż, kiedy już od pięciu lat „Warta" przełamała hegemonję warszawskiego „AZS", zwyciężając w „głównych mistrzostwach" Polski, obecnie — po raz pierwszy od czasu rozgrywania tych mistrzostw — Poznań, jako pierwsze prowincjonalne miasto, przełamało hegemonję stolicy. Kiedy nie stało już siły na to, aby w konkurencji zespołowej klubów utrzymać stolicę na pierwszem miejscu, prasa warszawska — słuszną zresztą — dumą podkreślała, że jednak daleko jeszcze do chwili, aby jakikolwiek okręg mógł dorównać łącznej sile klubów okręgu warszawskiego. Otóż z całą przyjemnością podkreślić możemy, że w ostatnich mistrzostwach okręg poznański dokonał tego, zbierając w sumie 220 punktów („Warta" 166, „AZS" — 28, Sokół — Poznań 24, Sokół — Leszno 2 pkt.), podczas gdy Warszawa zebrała ich łącznie tylko 216 (AZS — 104, Warszawianka — 51, Legja — 45, i Polic. K. S. — 16 pkt.) W dalszej kolejności okręgi uplasowały się następująco: 3. Pomorze — 52 pkt. 4. Białystok — 50. 5. Lwów — 48, 6. Kraków — 39. 7. Wilno — 37. 8. Śląsk — 27. 9. Łódź — 6 pkt. Zwraca szczególną uwagę pozycja Śląska, który mając szczególnie liczny zastęp zawodników a nawet junjorów, nie może wznieść się nawet do poziomu, kiedyś już zajmowanego.

Z dziewięciu okręgów zapisało się w tegorocznej liście sklasyfikowanych 23 klubów, a mianowicie: Poznań i Warszawa po 4, Pomorze, Śląsk i Wilno po 3, Łódź i Lwów po 2, Białystok i Kraków po 1-nym.

Szczegółowa tabelka klubów, według zdobytych punktów jest następująca: 1. Warta — 166, 2. AZS — Warszawa 104, 3. Warszawianka — 51, 4. Jagiellonja — 50, 5. Legja — 45, 6. Cracovia — 39, 7. Sokół — Lwów — 35, 8. Sokół — Bydgoszcz — 31, 9. AZS — Poznań 28, 10. Sokół — Poznań 24, 11. Pogoń — Katowice 19, 12 ZKS — Wilno — 18, 13. Polic. K. S. Warszawa — 16, 14. Z. S. Gdynia — 16, 15. AZS — Lwów 13, 16. AZS.Wilno 12, 17. P. S. Wilno 7, 18—20 IKP Łódź, Polonja Bydg. i Sokół Chorzów po 5, 21. Stadion Chorzów 3, 22. Sokół — Leszno 2, 23. Zjednoczeni — Łódź 1 pkt.

Zwycięstw (pierwszych miejsc) odniosła: Warta 7, Jagiellonja — Białystok 3, Legja — Warszawa -; po jednem: AZS — Warszawa, Lwów i Poznań, Sokół — Lwów, Bydgoszcz i Poznań, oraz Cracovia, i Z. S. Gdynia.

Piłka nożna

Zarząd Wileńskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej przyśpieszył zakończenie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Najbliższe mecze odbędą się dnia 13, 14, 17 i 20 bm. Uzyskane wyniki na tych meczach wyłonią definitywnie mistrza okręgu. Chwilowo prowadzi w rozgrywkach Śmigły z 1 pkt. straconym przed Makabi, z dwoma pkt. straconemi."

Tennis

Obie Heleny przechodzą na zawodowstwo? Po zakończeniu turnieju w Wimbledonie, obie Amerykanki Helena Wills-Moody i Helena Jacobs otrzymały ofertę z Los Angeles rozegrania meczu pokazowego za cenę 5 000 funtów szterlingów (około 130 tys. zł). Dotychczas Amerykanki nie udzieliły jeszcze odpowiedzi na tę ponętną ofertę. (Pat.)

Na zdjęciu osada rasowej ósemki Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, która zdobyła w ubiegłą niedzielę mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Osadę stanowią: sternik Cegielski, oraz wioślarze Braun, Szrajda, Ciechanowski, Pasikowski, Birkholc, Broniec, Ormanowski i Krauze